Nr. 104 Kraków, Sobota dnia 7 Maja 1898. Rok VI

**Przedpłata w Krakowie:**
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct 20
**Na prowincji:**
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
**Za granicą:**
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

**Ogłoszenia**
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

**Redakcja i Administracja:**
**Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.**
**Telefon Redakcji Nr. 809.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
**Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.**

**Biuro inseratowe:**
**Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

# Kupujcie tylko u Chrześcijan!

## Oświadczenie Jaworskiego.

Oświadczenie, złożone na czwartkowem posiedzeniu Izby przez dep. Jaworskiego, a telefonowane nam dosłownie nie zawiera nic, na coby warto było zwrócić szczególniejszą uwagę. Koło polskie wyrzekło się od pewnego czasu dobrowolnie kierującego w Izbie stanowiska przez brak męskiej i śmiałej polityki; bliskie zaś i przawdopodobne przejście Czechów do opozycji wywołuje, jak łatwo zrozumieć, prawdziwy popłoch w gronie polityków Koła, którzy wyobrażają sobie egzystencję polityczną jedynie w ścisłem porozumieniu z każdorazowym rządem. Polemika, jaka się wywiązała w ostatnich dniach pomiędzy *Czasem* a *Słowem Polskiem*, a w której wzięły także udział dzienniki pomniejsze. rzuciła jaskrawe światło na tendencje grupy demokratycznej Koła, szybkiem tempem prześcigającej dawnych Stańczyków w pogoni za polityczną karjerą; my dość już chyba wyraźnie rozświetliliśmy najpierwsi w kraju tendencję tego utylitarnego programu, jakim się kieruje dwór filuta Piasta z pod *Słowiańskiej* strzechy — której doprawdy słowiańscy aniołowie unikaliby już dzisiaj skrzętnie, gdyby na ziemię zeszli.

Polityka madejowego łoża, na jakiem pewna grupa posłów chce położyć dobrą sławę naszego kraju, nie mogła pozostać bez wpływu na deklarację szan. p. Jaworskiego. Nie prędko jeszcze wprawdzie zejdzie i zakwitnie w całej pełni rutka, posiana rękami, niemogącemi doczekać się pierścienia godności; mamy nawet błogą nadzieją, że nie zakwitnie nigdy — niemniej jednak trudno się dziwić, że prezes Koła polskiego nie może bez namysłu przechodzić do porządku dziennego nad poglądami, sympatjami i zamiarami grupy, w której gronie znajdują się niewątpliwie najsprytniejsi członkowie stronnictwa. To też poseł Fournier, który przemawiał po dep. Jaworskim, mógł powiedzieć, że prezes Koła polskiego nie powiedział Izbie, jak się zapatruje na kwestję, od której sanacja owego „bardzo zagrożonego parlamentaryzmu“ zawisła. I to jeszcze byłoby rzeczą mniejszą, że tego nie powiedział — mógł tego nie chcieć powiedzieć jako o rzeczy rozumiejącej się samo przez się. Ale żeby nie uczynić ani jednego słowa zastrzeżenia przeciwko deklaracji hr. Thuna, ale żeby ani jednem słowem nie odeprzeć poglądu, iż stworzenie językowych norm leży w zakresie działania reprezentacji państwa, ale żeby daninę należną autonomicznej przeszłości zbyć tak miękko frazesem o ustrzeżeniu stanowiska autonomicznego, które przecie może być rozmaicie rozumiane i od biedy pogodzić się nawet z ustawą zarysową w centralnym parlamencie, tak, jak się swego czasu przedziwnie pogodziło z zaakceptowaniem reformy wyborczej, sankcjonującej wybory bezpośrednie — to wszystko wydaje się nam rzeczą bardzo przykrą i symptomatycznie złowrogą.

A cóż dopiero mówić o tym prostym względzie politycznego taktu, że wobec kopnięcia badeniowskich rozporządzeń językowych przez hr. Thuna, należało oświadczyć, iż mamy więcej powodu wierzyć narodowi czeskiemu niż poglądowi hr. Thuna, zwłaszcza gdy ten pogląd nie płynie z przekonania, ale jest kapitulacją przed deską Schönerera, nożem Pferschego i gwizdawką Wolfa. Skoro się miało tylko „odwagę milczenia“ w bronieniu hr. Badeniego przed oskarżeniem Niemców, przynajmniej teraz trzeba było koniecznie oświadczyć, że owe rozporządzenia uważaliśmy za prosty akt sprawiedliwości, który się oddawna ludowi czeskiemu należał — bo milczenie, którego takim wielbicielem proklamował się prezes Koła, nie może być inaczej zrozumiane, niż jako zatwierdzenie stanowiska rządu i przyjęcie do wiadomości wyraźnego potępienia treści tego epokowego w dziejach Austrji aktu. A na tym akcie opieraliśmy przecież od roku całą naszą politykę państwa! Jeżeli się bez protestu zostawia słowa hr. Thuna, czyni się to samo, jak gdyby się wołało do kraju: „Przebaczcie nam, albowiem źle czyniliśmy. Badeni zrobił niedorzeczność a my pokrywaliśmy po głupiemu jego niemądry czyn swoim honorem Wszystko jednak co pisał Rutowski do *Słowa polskiego* jest prawdą a Madeyski zachowywał się wśród nas nie jak dezerter, ale jak Kassandra. Obecnie szczęśliwie wszystko minęło, pora przyznać prawdę — i wstąpić na drogę rozumną i przyzwoitą“. Dytyramb jaki się pojawi w *Słowie polskiem* na cześć deklaracji prezesa Koła, będzie, jesteśmy tego pewni, aż nadto wyraźnym tej myśli komentarzem...

I wistocie nie ma trzeciej alternatywy: albo rozporządzenia były słuszne, a w takim razie polityka Koła była zapewne nieśmiałą i niezupełnie konsekwentną, ale zresztą w zasadzie właściwą i na uznanie zasługującą; albo też rozporządzenia były złe, a w takim razie od kwietnia ubiegłego roku Koło polskie czyniło niedorzeczność po niedorzeczności, kompromitowało kraj i gubiło swój wpływ przez jakąś przesadną i naganną wobec ministra-rodaka czułostkowość. Jeżeli zaś polityka Koła była dorzeczną a rozporządzenia aktem słuszności — to milczące zatwierdzenie oświadczeń hr. Thuna w tym punkcie jest czemś wprost z politycznego punktu widzenia karygodnem i da się tylko wytłomaczyć doprowadzeniem *ad absurdum* owej polityki milczenia, którą snać Koło polskie zdecydowane jest prowadzić *usque ad suum finem*...

## Ankieta eksportowa.

II. Rolnicy francuscy są o tyle szczęśliwsi, iż nietylko deputowani, ale i rząd z nimi liczyć się musi, gdyż są to ludzie praktyczni znający swą liczebną potęgę i umiejący takowej użyć. We Francji nie pomoże szafować frazesami, iż produkty potrzebne do wyżywienia powinny być jak najtańsze — że należy bronić biednego robotnika od wyzysku szlachty żądającej wysokich cen za swe produkty rolne; we Francji każdy rolnik jest tylko obywatelem, którego państwo ma obowiązek bronić, aby zajęcie, któremu się oddaje w pierwszym rzędzie zapewniło mu możliwą egzystencję. Do rolników bowiem, jedynie z tego tytułu, iż produkują zboże, nie wolno stosować teoryj bardziej humanitarnych aniżeli do fabrykantów również niezbędnej odzieży, jako też sprzętów codziennego życia. Ogół rolników, to miljony producentów, posiadających większe lub mniejsze udziały, pomiędzy którymi garstka szlachty przedstawia ten inteligentny żywioł powołany w pierwszym rzędzie do obrony zawodowych interesów.

Bardzo trafnie powiedział prof. Filipowicz, iż u nas w walce o byt każdy widzi jedynie wroga w swem najbliższem otoczeniu, dlatego u nas rolnik posiadający mniej, widząc swą nędzę, myśli, że go wyzyskuje możniejszy sąsiad, nie zna bowiem właściwych sprawców i to jest najważniejszym powodem wzajemnych nieporozumień. Przeciętny nasz rolnik przy rozszerzaniu się oświaty stał się tak samo praktyczny jak francuski i dla tego też największa część postulatów tychże jest natury ekonomicznej. Nie wolno bowiem zapominać, iż w dzisiejszych warunkach prawie każdy rolnik produkuje na sprzedaż i dlatego wcale mu obojętnem nie jest, jaką cenę za swe produkty otrzyma.

Dlatego dziś wobec szalonej agitacji — ze strony kapitalistów na korzyść industrji fabrycznej — wypada całej inteligencji rolniczej, pozbywszy się fałszywego wstydu i obawy, żeby im pp. Wolf i consortes nie zarzucili, jako że szlachta chce napchać kieszenie kosztem pracy najbiedniejszych, stanąć w obronie rolnictwa, gdyż rozchodzi się obecnie o byt materjalny tych miljonów drobniejszych producentów, którzy obecnie są zmuszeni w jesieni produkty swe sprzedawać za bezcen. W obecnym stanie ochrony rolnictwa ze strony państwa i przeciętnych cen płodów rolniczych, niepokrywających często kosztów produkcji, a w najlepszym razie dających zaledwie 4% od włożonych kapitałów, marzenie o poprawieniu ekonomicznego bytu robotnika rolnego należy do niemożliwości. Dlatego i my powinniśmy żądać nietylko rewizji traktatów handlowych, ale tak samo, jak i eksporterzy, aby przy najbliższej sposobności starać się o zniesienie cła przez Niemcy na nasze zboże nałożonego, jeżeli mamy nawzajem ułatwiać im import wełny i węgla. Przytem należy się starać, aby gremjum rolników miało nietylko swych reprezentantów w wydziale giełdy zbożowej, ale i odpowiedni wpływ. Przy dzisiejszym bowiem ustroju, giełda, będąc widocznie źle poinformowaną, rozsiewa najnieprawdziwsze wieści, które muszą wywołać obniżenie cen zupełnie nieusprawiedliwione. Za przykład niech posłużą sprawozdania giełdy zbożowej, odnoszące się do stanu zasiewów wiosennych.

Otóż pomimo, iż w Galicji z powodu niesprzyjającej pogody, zasiewy wiosenne niepokończone, a zboże, które posiano, z powodu zimna słabo kiełkuje, giełda donosi o pokończonych zasiewach i o normalnym rozwoju wegetacji i to właśnie w czasie, gdy młyny z obawy, iż obrót młynarski może być zniesiony, czynią znaczne zakupy na jesień.

**Witold Kotkowski.**

# KRONIKA.

## Z dnia na dzień.

Zdumiewającą historję o pocałunkach Ekscl. Pinińskiego i o dwóch palcach u jednej ręki opowiada lwowski korespondent *Deutsch. Volksblattu*: „Głosy, które niedawno temu powitały nominację hr. Pinińskiego jako zbawczą dla Galicji prędko zamilkły. Zaufanie do nowego namiestnika kurczy się tem więcej, im bardziej stańczykowskie dzienniki unoszą się nad jego mianowaniem, i im jaskrawiej hr. Piniński dotychczasową swoją „działalnością“ udowadnia, że „rzadko zmienia się coś na lepsze“. „Najwybitniejszym czynem“ nowej Ekscelencji są w czasie przyjęcia lwowskiej Rady miejskiej ogniste pocałunki braterskie, dane „z dubeltówki“ żydowi, owo zarówno nowe, jak niesłychane dotąd wyróżnianie żydów ze strony namiestnika cesarza Austrji. Odkąd państwo austrjackie istnieje, jeszcze się coś podobnego nie zdarzyło! Oto jak się rzecz miała: Dnia 17 z. m. przedstawiała się nowemu namiestnikowi Galicji, hrabiemu Leonowi Pinińskiemu, lwowska Rada miejska z prezydentem na czele. Stu radców miejskich nie może równocześnie wejść przez drzwi do sali przyjęć, a okoliczność tę wyzyskał na miejscu żyd dr Nathan Löwenstein, przedarł się naprzód i wszedł pierwszy do sali, gdzie go Ekscelencja, nie czekając mowy powitalnej, z dubeltówki *coram populo* ucałował. Przedstawienie tej sceny podaje jeden z ciężko obrażonych chrześcijańskich radców miejskich do publicznej wiadomości.

I kogóż to ucałował namiestnik w osobie Löwensteina? Gdyby chciał w tak niezwykły sposób uczcić radcę miejskiego, toby musiał przedewszystkiem odznaczyć prezydenta. Czy może miał na uwadze odznaczenie samego Löwensteina jako wybitną osobistość w życiu publicznem? — Löwenstein jest żydowskim adwokatem, któremu w pismach dają przydomek „osławiony“. Oto mała anegdota: Gdy przed dwoma laty Goldstern i Löwenherz swą oszukańczą

niewypłacalność zgłosili, udała się cała czereda małych wierzycieli do dra Löwensteina, wiedzieli oni bowiem, że jest nietylko zastępcą, lecz także przyjacielem zgłaszających niewypłacalność. i przedstawili mu krzywdę, jaką mieli ponieść. Na pogróżki, że poczynią sądowe kroki przeciw firmie Goldstern i Löwenherz, odpowiedział im dr Löwenstein: „Nic im nie zrobicie., to są moi przyjaciele, gdyż ja i prezydent ministrów Badeni, jesteśmy jak te dwa palce jednej ręki“ — tu pokazał nieszczęśliwym wierzycielom dwa palce swej podniesionej ręki. I takiego to żyda całuje namiestnik hr. Piniński!

Ponieważ zaś namiestnik tym pocałunkiem nie radcę miejskiego, względnie miasto, a tem mniej uczcić chciał — co na pewne przypuszczać można — przyjaciela współwyznawcę wymienionych bankrutów, więc wyłącznym zamiarem jego było, uczcić na pierwszy rzut oka typowo dającego rozpoznać się żyda. Namiestnik hr. Piniński zainauguruje jak się zdaje erę żydowską w Galicji“.

Czy to wszystko może być prawdą? I czy nam tego nie wstyd przed obcymi!

---

**Procesja uroczysta na Skałkę.** W niedzielę z dnia 8-go maja b. r. o godzinie $9^1/_2$ zrana, jako w dzień św. Stanisława, wyruszy uroczysta procesja na Skałkę z kościoła księży Misjonarzy na Stradomiu. Bractwa zechcą się zebrać przed tym kościołem o godzinie 9 rano.

**Uroczystość Mickiewiczowska.** Akcja rozwinięta przez lwowską obchodową sekcję komitetu w sprawie przygotowania uroczystości na prowincji zapowiada, że uroczystości te wypadną w miarę stosunków lokalnych również w sposób godny i okazały, a to dzięki pomocy, użyczonej komitetowi przez szereg Towarzystw, jako to: „Sokół“, Tow. Oświaty ludowej, Tow. nauczycielskie, Towarzystwo robotnicze, przez grona profesorskie, akademickie, urzędnicze, kupieckie, przemysłowców i t. d. Obchody te odbędą się wszystkie w ciągu tygodnia Mickiewiczowskiego, a składać się będą z nabożeństw kościelnych i z uroczystości, dalej z przemówień o znaczeniu uroczystości i o znaczeniu Mickiewicza dla naszej literatury i dla naszego życia narodowego. Także we wszystkich szkołach odbędą się nabożeństwa, a potem uroczystości szkolne. Postarano się, ażeby wszędzie powstały komitety lokalne, rozesłano setki egzemplarzy odezwy i instrukcyj, a zapowiedzi każą się spodziewać, że uroczystość będzie imponująca, zwłaszcza tam, gdzie są szkoły średnie, gdzie są zatem nauczyciele literatury ojczystej, około których naturalnie skupia się lokalna akcja. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych i Tow. pedagogiczne uchwaliły odbyć w tym roku osobne zjazdy dla uczczenia rocznicy Mickiewiczowskiej, również w Mickiewiczowskim tygodniu (od 22 maja począwszy), a to pierwszy z nich we Lwowie, drugi zaś w Krakowie. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych złoży wieniec srebrny, do którego po jednym listku ofiaruje każde Koło tegoż Towarzystwa, zaś Towarzystwo pedagogiczne również odpowiedni wieniec na sarkofagu poety w krypcie na Wawelu. Oprócz tego oba Towarzystwa przygotowują bardzo cenne wydawnictwo pamiątkowe.

We Lwowie i w Krakowie mają być nadto urządzone odpowiednie przedstawienia popołudniowe dla młodzieży. W ciągu Mickiewiczowskiego tygodnia odbędą się również obchody poszczególnych prywatnych Towarzystw. Krakowski komitet miejski niezasypia również sprawy. We wczorajszym numerze podaliśmy sprawozdanie z przedwstępnych czynności komitetu miejskiego, którego głównym referentem jest p. K. Bartoszewicz Dziś uzupełniamy te wiadomości. Wprawdzie oznaczono odsłonięcie pomnika Mickiewicza na Rynku krakowskim na dzień 28 czerwca br. jednakże zawisłe to będzie od nadejścia figury z Rzymu i ustawienia jej na piedestalu. Według otrzymanych wiadomości, figurę wieszcza wysłano z Rzymu dnia 5 bm. Gdyby więc czynność około wykończenia zupełnego robót przy pomniku nie była ukończoną dnia 27 czerwca, tedy postanowił komitet odłożyć uroczystość odsłonięcia na miesiąc wrzesień. Komitet stara się o uproszenie Henryka Sienkiewicza do przemówienia imieniem literatów podczas odsłonięcia pomnika, jak i o to, by w dniu uroczystości przedstawiono w teatrze III część „Dziadów“ ilustrowanych muzyką naszego genjalnego Moniuszki (partytura znajduje się w dyrekcji teatru lwowskiego. *Przyp. Red.).* Niemniej zaprosić ma komitet na tę uroczystość i naszych pobratymców Słowian i w tem celu wystosuje odpowiednie pismo publiczne. Na równocześnie bowiem odbyć się mający obchód 100-letniej rocznicy urodzin historyka Czech Fr. Palacky'ego w Pradze, zaproszenie już otrzymaliśmy.

**Otrzymujemy** następujące pismo: „Szanowny Panie Redaktorze! Jakkolwiek Pan w nrze 102 *Głosu Narodu* oświadczyłeś, że sprawę poruszoną przez *Dziennik polski* zamykasz aż do procesu sądowego, sądzę przecie, że nie odmówisz mi miejsca na krótką odpowiedź na oświadczenie p. Barańskiego.

Oświadczenie to, jak słusznie *Głos Narodu* zaznaczył: zdumiewające, jest maskowanym odwrotem — juści nie p. Ostaszewskiego-Barańskiego, ale właściwego arystokratycznego potwarcy.

To co p. Ostaszewski-Barański oświadcza, to są puste frazesy. Przyznanie) się do autorstwa artykułu nie ma w tej sprawie zgoła żadnego ani moralnego ani prawnego znaczenia. Wiadomo wszystkim, że p. Ostaszewski-Barański jest redaktorem *Dziennika polskiego* — a więc z góry można było wiedzieć, że on był też autorem artykułu. Jako redaktor zaś, bez oświadczenia byłby był pociągnięty do odpowiedzialności sądowej — więc co za sens ma jego oświadczenie?

Podobnie bez sensu są dalsze zapewnienia, że się zrzeka praw wynikających z przedawnienia. Skądże myśl o przedawnieniu, po mojem zawiadomieniu, że skargę sądową przeciw *Naprzodowi* za powtórzenie tej wiadomości już wytoczyłem — a skargi przeciw *Dziennikowi polskiemu* tylko dlatego jeszcze nie wniosłem, że na list zapowiedziany przez redakcję *Dziennika polskiego* czekałem — i numeru *Dziennika Polskiego*, w którym był ów artykuł nie mogłem w Wiedniu dostać.

Zezwolenie na proces zwykły, nie prasowy jest wprost komiczne — ja przecie nie podzielam zapatrywań, że sąd obywatelski przysięgłych gorszy jest od sądów zwykłych. Zatem z łaskawego zezwolenia p. Ostaszewskiego-Barańskiego pozwolę sobie niekorzystać.

Z wszystkiego wynika, że ów pan arystokratyczny, który tak szumnie pozwalał się powoływać na siebie — zamknął się i kryje się nierycersko za redaktora *Dziennika polskiego*.

Ale ja „oświadczam, że tego arystokratę znam z imienia i nazwiska, a skargę sądową wprost i przeciw niemu jako właściwemu potwarcy wytoczę i z cienia go wyprowadzę. Z wysokim szacunkiem

*ks. Stanisław Stojałowski*“.

**Nędza śpiewaczki.** Dowiadujemy się, że jedna z głośnych i cenionych polskich śpiewaczek operowych, dzięki machinacjom impresarja, popadła w taką nędzę, że wraz z dziećmi i mężem chorym na melancholję, żyć nie ma z czego. Mieszka t. zw. kątem u jakiegoś lazarona w Neapolu. Znana rodzina krakowska wróciła w tych dniach z wędrówki po Włoszech i naocznie całą nędzę artystki stwierdziła. Państwo Ł. dopomógłszy jej chwilowo, gorąco zajęli się niedolą wielce utalentowanej śpiewaczki. Jak słyszymy powstała myśl składek, aby tą drogą dać możność powrotu artystce do kraju. Dla bliższego określenia dodamy, że rozchodzi się tutaj o artystkę, która nie dalej jak dwa lata temu zbierała zasłużone i długie oklaski na scenie krakowskiej podczas bytności opery lwowskiej. Nędza ma być straszna, pomoc natychmiastowa niezbędna dla utrzymania przy życiu czworga osób! Czyż więcej słów trzeba?

**Wiadomości z prowincji.** Uroczystość jubileuszowa setnej rocznicy urodzin Mickiewicza odbędzie się w Myślenicach w dniu 22 maja br. z następującym programem: 1) W wigilję dnia uroczystości będzie miasto całe iluminowane, przez ulice przejdzie korowód z pochodniami i muzyką, a na pobliskiem wzgórzu będą spalone sztuczne ognie. 2) Dnia 22 b. m. o godz. 5 rano pobudka poprzedzona 9-cioma strzałami moździeżowymi, dekoracja domów chorągwiami, zielenią i dywanami. 3) O godzinie 10 przed południem uroczysta Suma. Słowo Boże wypowie ks. L. Fonferko, na chórze śpiewać będą panie i dziatwa szkolna. Na Mszę św. zaproszone zostaną wszystkie władze rządowe i autonomiczne. Porządku tak w kościele, jak i na rynku przestrzegać będą naczelnicy „Sokoła“ i straży ogniowej, z przydaną sobie do pomocy młodzieżą rzemieślniczą. 4) Po sumie udadzą się wszyscy w uroczystym pochodzie na rynek przed świeżo wybudowany ratusz i tamże zajmą wskazane sobie miejsca w możliwie jaknajwiększym porządku. Następnie odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa z czarnego marmuru, kosztem miasta zakupiona i na frontowej ścianie ratusza wmurowana, na której w odpowiednich słowach, złoconemi literami uwieczniona będzie uroczysta chwila. Przy odsłonięciu przemówi odpowiednio burmistrz miasta dr M. Klakurka, a następnie odśpiewa kantatę mickiewiczowską chór „Sokoła“. Po kantacie wypowie patrjotyczną mowę do zgromadzonej publiczności dyrektor tutejszej szkoły p. St. Kominkowski. Wśród dźwięków muzyki rozdana będzie między publiczność znaczna ilość podobizn i życiorysów wieszcza, oraz książeczek z poematem „Pan Tadeusz“. Popołudnie wypełni muzyka w ogrodzie miejskim. 5) Wieczór tego samego dnia odbędzie się w sali miejskiej muzykalno-deklamacyjny wieczorek z urozmaiconym programem. Po zagajeniu słowem wstępnem, wypowiedzianem przez prezesa komitetu dra W. Łodzińskiego, śpiewać będzie chór „Sokoła“, następnie wypowie odczyt literacki p. prof. Pieniążek z Krakowa, następnie gra na fortepianie, śpiew solowy, deklamacja zbiorowa „Rady“ z „Pana Tadeusza“ a zakończy wszystko żywy obraz, apoteozujący biust wieszcza, przy oświetleniu bengalskiem, układu artysty-malarza p. Kaspra Żelechowskiego. Wstęp na salę tylko za okazaniem biletu. Rozesłanych będzie bezpłatnie do 33 gmin tutejszego sądu po 2 bilety, a następnie do wszystkich korporacyj i stowarzyszeń tutaj w miejscu po kilka biletów. — W Wadowicach wypędzono z gimnazjum żydziaka za bluźnierstwo przeciwko religji chrześcijańskiej. Co to z tego wyrośnie? — Z Tarnowa piszą: Meilech Eder, handlarz nabiałami, w czasie świąt wielkanocnych roku ubiegłego namówił Zofję Flisową z Łukowy, handlarkę masłem, kiedy ta szła na targ do Tarnowa po zakupno na kredyt 10 klg. masła po 78 ct., zapewniając ją, że gdyby masło nie było dobre nie będzie potrzebowała za nie płacić. Zaledwo jednak Zofja Flisowa z masłem tem na targu w Tarnowie się pokazała, komisarz targowy masło to, nie będące masłem, lecz gorszym od margaryny fabrykatem, skonfiskował. Meilech Eder przez rok słowa dotrzymał i o zapłatę u Zofji Flisowej się nie upominał, w dniu jednak 24 lutego b. r. skargą w żydowsko polskim żargonie, przez pokątnego pisarza (od których w Tarnowie się roi) sporządzoną, zapozwał Flisową o zapłacenie 11 złr. 75 ct., za zakupione masło. Sędzia p. Salomon Merz mimo przedstawienia stanu rzeczy ogłosił wyrok zasadzający Zofję Flisową na zapłacenie Meilechowi Ederowi kwoty 7 złr. 80 ct. z tych motywów, że Zofja Flisowa, kupując masło, nie zastrzegła sobie, że ono ma być krowie (!) i że jako handlarka masłem mogła była i powinna była spostrzedz, że masło nie jest masłem! Bądź cobądź ciekawy wielce wyrok! — W Przemyślu od poniedziałku czeladź krawiecka zaprzestała roboty we wszystkich warsztatach. Strejkujący dopominają się unormowania czasu pracy, nadto przedłożyli cennik na sztukową robotę. Pracodawcy na razie odrzucają wszystkie żądania czeladzi. Zdaje się jednak, że porozumienie przyjdzie do skutku, ponieważ poważniejsi z pracodawców chcą bezrobocie ugodowo załatwić — byle tylko „nieproszeni“ pośrednicy nie mieszali! — Wielki wiec ruski odbędzie się w Przemyślu 15 bm. t j. w niedzielę po nabożeństwie. Wieczorem koncert. — W Nisku stowarzyszenie „Ognisko“ odbyło w tych dniach doroczne walne zgromadzenie. W skład wydziału weszli: p. Władysław Czajka, jako prezes, p. Aleksander Jamroż, jako zastępca prezesa, p. Mieczysław Krokosz, jako sekretarz. Gospodarzem obrano p. Piotra Kościołka, zastępcą p. Wilhelma Scholla, bibliotekarzem wreszcie został p. Jakób Olak. — Cesarz zatwierdził wybór p. Kazimierza Traczewskiego, właściciela realności w Brzeżanach, na prezesa rady powiatowej w Brzeżanach. — Z inicjatywy wiceprezesa Rady powiatowej w Łańcucie p. Bolesława Żardeckiego zawiązał się komitet powiatowy ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza. Prezesem komitetu jest hr. Roman Potocki, wiceprezesem p. Bolesław Żardecki, sekretarzem p. Adam Barański. Ze swoich funduszów powiatowy komitet łańcucki postanowił także zasilać komitety w miastach: Przeworsku, Leżajsku, Żołyni, Kańczudze i Łańcucie. W Łańcucie prezesem komitetu mickiewiczowskiego jest p. Hanusz, zastępcą p. Niewiadomski, sekretarzami są pp.: Barański i Kątkiewicz. Program obchodu (dzień 21 i 22 b. m.) wielce bogaty i urozmaicony. — W miejscowości Laszkowska, oddalonej o 3 kilometry od Czerniowiec, wybuchł w nocy z dnia 4 na 5 b. m. pożar i skutkiem silnego wiatru przybrał wielkie rozmiary. Przeszło trzydzieści domów padło w płomieniach. Na miejscu katastrofy był obecny prezydent kraju.

**Ze Lwowa** pisze nasz korespondent (*Zet*): W tych dniach odbyło się tu walne zgromadzenie akcjonarjuszów galicyjskiego Banku kredytowego, którego prezesem Rady zawiadowczej jest ks. Adam Sapieha. Jest to u nas jedna z rdzennych instytucyj finansowych chrześcijańsko-polskich, rozwijających się formalnie i pomyślnie pod umiejętnem i energicznem kierownictwem pp. dyrektorów Marchwickiego, Krzyżanowskiego i Marynowskiego, z których pierwszy jest naczelnym dyrektorem. Właśnie Bank ten w tym czasie skończył dwadzieścia pięć lat swego istnienia, a wśród personalu znajdują się tacy funkcjonarjusze na większych, lub mniejszych stanowiskach, którzy pracują w instytucji od samego jej początku. Ostateczny wynik rachunkowy za rok 1897, przedstawia czysty zysk w sumie 108.463 złr. 63 ct. Kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu, które są własnością Banku, dały rezultat pomyślny. Bank posiadając swój własny browar w Lisienicach, w spółce z innemi firmami lwowskiemi browarniczemi utworzył „lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów“, zakupiwszy na własność pięć browarów, a szósty wydzierżawiwszy na długi szereg lat. Przedsiębiorstwo to posiada wszelkie warunki rozwoju i niezawodnie w przyszłości da Bankowi znaczne korzyści. Na wniosek prezesa ks. Adama Sapiehy, uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie z zysków roku bieżącego przeznaczyć kwotę 500 złr. na pomnik Mickiewicza we Lwowie. Do Rady zawiadowczej wybrano ponownie: ks. Adama Sapiehę, hr. Mieczysława Borkowskiego i dra Zdzisława Marchwickiego, a do wydziału rewizyjnego dra Samilskiego, dra Goreckiego i pana Koczyndyka.

Obchody konstytucji 3 maja we Lwowie odbyły się w tym roku cicho i niepokaźnie — może dlatego, że się przygotowujemy na wielką uroczystość mickiewiczowską, która się w tym miesiącu odbędzie. Dyrekcja teatru w udekorowanej sali dawała Kraszewskiego „Trzeci maj“. Publiczność nie zebrała się licznie. Za to w „Sokole“ na tym obchodzie było ludno. Z rana ks. kanonik Lenkiewicz odprawił w

katedrze uroczyste nabożeństwo, na którem nasze stowarzyszenia śpiewackie wykonały odpowiednie pieśni. Publiczność zapełniła całą świątynię.

**Z Warszawy** piszą do nas: Mieliśmy tu wczoraj niezwykłego gościa w osobie Nansena. Sławny podróżnik przybył tu z Petersburga, powitany na dworcu kolei terespolskiej przez grono profesorów uniwersytetu warszawskiego. Rektor Uniwersytetu powitał Nansena kilku słowy, poczem krótką przemowę wygłosił prof. Bielajew w imieniu Tow. przyrodników, istniejącego przy Uniwersytecie. Pani Nansen wręczono bukiet. Z dworca dr. żel. Terespolskiej państwo Nansen udali się powczem na dworzec wiedeński, gdzie przybycia ich w salonach galowych oczekiwało kilku rodaków, a mianowicie pp.: sztabs-kapitan artylerji Dromberg i porucznicy pułku litewskiego lejbgwardji: Mleksonw, Björklund i Oldenburg, oraz pułku austrjackiego Bjerkman. Na zapytanie jednego z obecnych, czy możliwem jest, aby Andrée żył jeszcze, Nansen odrzekł, że nie stracił dotychczas nadziei ujrzenia śmiałego podróżnika. Państwo Nansen wyjechali do Wiednia pociągiem kurjerskim jeszcze tego samego wieczora. — Zanosi się tutaj na strejk murarzy. Robotnicy żądają podwyższenia płacy o 15 kop. dziennie, a to z powodu panującej w mieście drożyzny. — Politechnika zdaje się na razie będzie pomieszczona w zabudowaniach po b. fabryce tytoniu „Union“ przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Hożej. — Ogródki (teatry letnie) rozpoczną swoją kampanję w dniu 1 czerwca. Opera lwowska w gmachu pocyrkowym rozpoczyna przedstawienia w dniu 15 maja. Przepowiadają jej astronomowie teatralni wielkie powodzenie.

**Kroniczka wiedeńska.** W sobotę otwarcie wystawy jubileuszowej. Wspaniały obraz przedstawiający całkowitą działalność wielkiego i małego przemysłu w Austrji. O godzinie wpół do 3 szpalerami utworzonemi przez weteranów i obywateli uda się cesarz z Burgu na otwarcie wystawy. Powitany przez protektorów arcyksięcia Fr. Ferdynanda i dygnitarzy miejskich, przejdzie niezatrzymując się nigdzie dłużej — całą wystawę, aby już w pierwszym dniu objąć ją niejako jednym rzutem oka i zdać sobie ogólnie z niej sprawę. W przyszłości też rozrywek nie braknie. Festyny na wystawie, uroczysty pochód dzieci, gry na Kahlenbergu, liczne koncerty i przedstawienia wypełnią sezon. — Jak już donosiłem, wszystkich zajmuje tu żywo teorja Schenka. Dzieło jego jest rozchwytywane, tłomaczone na wszystkie języki europejskie. Wyjaśnia on w niem teorję powstania płodu i możność wpływania na przemianę płci, utrzymując, że przez brak wydzielania cukru u matki, można osiągnąć indywidua tylko męskie... Mimo, iż powagi naukowe śmieją się z Schenka, interesują się teorją jego Wiedeńczycy żądni ciągle nowości i sensacji. Nie brak też często humoru przy objaśnieniach tego odkrycia; i tak np. prof. Schenka identyfikują żartobliwie z Szenkiem, osławionym w swym czasie mordercą dziewcząt; w tych dniach zaś zjawiła się w jednej z większych restauracyj Wiednia pewna dama i zmięszana zażądała spisu potraw niewydzielających cukru, ułożonego według teorji „szenkowskiej“. Wobec tego zainteresowania nie dziw także, że „słodkie dziewczęta“ (*süsse Mädel*) tak modne w ostatnich powieściach niemieckich, kompletnie zostały zdyskredytowane.

## HUMOR

Wzajemne ustępstwa.

Na tydzień przed ślubem Iks, który chce być w zupełnym porządku, zapytuje Ygreka, który już od lat kilku dźwiga jarzmo żywota małżeńskiego, a więc ma dostateczne do dawania rad doświadczenie:

— Powiedz mi, mój drogi, na czem w pierwszych dniach po ślubie polega czar życia?

— Hm... przeważnie na wzajemnych ustępstwach.

— Pojęcie bardzo obszerne. Dajże mi przykład, abym wiedział, co chcesz przez to powiedzieć?

— Widzisz, tak. Przypuśćmy, iż wybieracie się natychmiast po ślubie w podróż poślubną. Ty uwielbiasz Paryż, ona Rzym. Otóż teraz, z powodu niezgodności zdań, powinniście uciec się do ustępstw wzajemnych.

— I?

— ...I jechać do Berlina, którego oboje znosić nie możecie...

# Z KRAJU.

*Sidzina d. 4 maja.*

*(List oryginalny „Głosu Narodu“).*

Regulacja rzeki a żydzi.

Piękna zaiste idea zrodziła się w umyśle ludzkim, by odwiecznego niszczyciela pracy rolnika, niepowstrzymanego w swym biegu — wodę — ująć w pewne granice, naznaczyć mu kierunek i wydać niejako rozkaz „płyń tu, a zapomnij o dawnej swobodzie!“ Taka myśl realizuje się od lat kilku w naszym kraju, którego reprezentanci nie szczędzą funduszu na cele regulacji rzek, przychodząc z pomocą górskiej ludności nietylko w uchronieniu jej gruntów od częstych wylewów, lecz również dostarczając zarobku mieszkańcom. Tym sposobem pieniądz wydany, podwójną dla kraju przyniósłby przysługę i taka prawdopodobnie jest myśl Wydziału krajowego. Jednak niestety i najlepsze dzieło w ręku niedołężnego ulegnie wypaczeniu. Tak stało i się u nas. Od trzech lat rozpoczęto regulować rzękę Sidzinkę. Zjechała komisja, wytyczyła regulację i roboty rozpoczęły się na serjo. Doświadczeni mieszkańcy, znający swoją rzekę, jej wylewy i siłę, kiwali głowami i zwracali uwagę pp. inżynierom, „że taka regulacja na nic się nie przyda“. Otrzymali jednak lakoniczną odpowiedź: „jak my uregulujemy, to ani djabeł nie popsuje“. To też poważni gospodarze, wierzący w siłę czarta, uwierzyli i w jego przyszłych zwycięzców i roboty postąpiły znacznie, uregulowano Sidzinkę i posunięto się do Bystry, wioski sąsiedniej, gdzie dalej płynie Sidzinka, a wzmocniona kilku potokami, wpada do Skawy. Niestety czart nie ugiął czoła przed siłą ludzką! Spadły nareszcie deszcze, woda olbrzymią falą potoczyła się, a nie chcąc uznać nowych granic, nakreślonych ręką ludzką, rozparła się swobodnie, pokruszyła tamy i z regulacji zaledwie szczątki pozostały. Pominąwszy straty, wynoszące kilkanaście tysięcy, które włożono na naprawę, trzeba zwrócić uwagę na szkody jakie stąd wynikły dla mieszkańców. I tak koryto rzeki bardzo zwężone, o licznych nagłych zakrętach, nie mogąc pomieścić i powstrzymać silnego prądu, zostało w niektórych miejscach, zwłaszcza na przejazdach (mostów bowiem przy tej regulacji zupełnie nie ma) bardzo pogłębione tak, że przy średnim nawet stanie wody, powstaje w tych miejscach silny prąd i przejazd jest niemożebny. To też Sidzina na święta Wielkanocne była odcięta od stacji kolejowej, a gdy pewien śmiałek odważył się przejeżdżać, został porwany prądem wraz z końmi i dopiero z trudnością go uratowano. O sprowadzeniu lekarza lub innej nagłej pomocy nie ma w takich wypadkach ani mowy. Koniec końców droga z Sidziny i Bystry nie cieszy się opieką powiatowego drogomistrza, a regulacja prawie na nią nie zważa, owszem psuje i utrudnia przejazd. Rozpisawszy się dużo o regulacji, chciałbym zbadać przyczyny tego poronionego dzieła. Może by i djabeł nie zniszczył zacnych zamiarów, gdyby nie miał swych adherentów, którzy mu na każdym kroku spieszą z pomocą, zwłaszcza w biednej naszej Galicji. Każdy zapewne odgadnie, że mam na myśli „naszych najmilszych wyzyskiwaczy“. Otóż gdy Kółka rolnicze w Sidzinie i w Bystry wytrącają żydom z ręki złote interesy, oni nie tracą fantazji, czepiają się innych, może nawet djamentowych. Naprzód rzucili się na zakupno lasów od włościan i porobili kolosalne majątki, obecnie kontrakt dostawy materjału itp. do regulacji świeci takiemi imionami jak: Icek Zollmann, Salomon Neumann, Abraham Grubner i podobno kilku innemi, którzy prawdopodobnie pod przybranym tytułem „kolonistów“ są wyszczególnieni i odnośnym władzom przedstawieni, bo przecież trudno przypuścić, aby Wydział krajowy na coś podobnego zezwolił. Zresztą dokładnie nie można tu nic widzieć, bo językiem urzędowym przy regulacji jest naturalnie język niemiecki, czego wymaga narodowość kierującego inżyniera, posługującego się w rozmowie polskiej ludźmi, sprzyjającymi żydom i ich sprawom, niepojętym dla zwykłego śmiertelnika w Sidzinie. Jednak, jak to mówią, „prawda zawsze na wierzch wypłynie, jak oliwa“ i tu powyrywała woda słupy, pale itp., które zapewne dlatego nie chciały się trzymać ziemi, bo żądały pomsty Bożej, za krzywdę, jaką im wyrządzono, że zamiast $1^1/_2$ m. skrócono je na 1 m. i wbito, bo to i rachunek równiejszy i do następnych palów pół metra się przyda, robota lżejsza, a zresztą w ziemi nikt tego nie zobaczy, a jeżeli się raz popsuje, to drugi raz zrobią lepiej, a interes zawsze podtrzymywać należy.

W okolicy naszej jest wielu chętnych i chciwych zarobku gospodarzy, którzy mogliby dostarczać materjału drzewnego do regulacji, bo znają się lepiej na tem, niż żydzi, lecz niestety, któż wytrzyma konkurencję wobec przebiegłości i najrozmaitszych, sztuczek tych pijawek? Dziwna rzecz, że odpowiednie władze za mało nad tem czuwają, lub są w błąd wprowadzone. To też wiele grosza idzie na marne, a korzyści do kieszeni żydowskich, co razem zestawiwszy pozostawia niezadowolenie, a nawet oburzenie ze strony mieszkańców, poświęcających niejeden kawał gruntu na cele regulacji, a zamiast korzyści, ponosić muszą najrozmaitsze trudności i szkody. Czyż nie możnaby temu zaradzić!? **Walenty Wróbel.**

# ZE ŚWIATA.

## Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Na Filipinach lada chwila zapewne powiewać będzie sztandar amerykański, panowanie Hiszpanów na dalekim wschodzie ma się już ku końcowi, choć do okupacji wysp jeszcze nie przyszło. Nowy nabytek amerykański, spowodowany również nową polityką zaborczą Stanów Zjednoczonych nie może być miły dla Europy, zdaje się więc, że stary świat ustąpi. Amerykanie wyspy Filipińskie uważać będą za zakładnika, Hiszpanja będzie miała do wyboru: albo wydać Stanom Zjednoczonym perłę Antylów, albo zgodzić się na panowanie Ameryki na Oceanie Spokojnym, albo, co gorsza, i Kubę i Filipiny utracić. Układy jednak należą do przyszłości, rokowania pośredniczące będą się mogły rozpocząć na serjo dopiero po walnej rozprawie na morzu. Dotąd nikt jakoś nie spieszy się w tym kierunku, prasa angielska tylko uderzyła na alarm, że wojna hiszpańsko-amerykańska rujnuje Anglję, a z prasy francuskiej jeden tylko *Figaro* oświadczył się za interwencją. W dyplomatycznych kołach twierdzą, że interwencja dopiero wtedy będzie możliwa, skoro Hiszpanja o nią poprosi i zgodzi się z góry na utratę Kuby. Kroki w tym kierunku poczyniła już Ameryka, która przez usta swego ambasadora w Paryżu oświadczyła ministrowi Hanotaux, że Stany natychmiast zwrócą Hiszpanji Filipiny, jeżeli Hiszpanja ustąpi z Kuby; francuski minister zawiadomił o tem oświadczeniu hiszpańskiego ambasadora, zakończenie więc wojny zawisło od Hiszpanji.

Nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego Stany Zjednoczone już po pierwszej, rozmiarami małej bitwie, chciałyby odpocząć. Odpowiedź stanowią stosunki Unji, obecnie bowiem nietylko hiszpańska regentka w Madrycie drży o koronę syna Alfonsa XIII, który w bieżącym miesiącu kończy rok dwunasty — drży również Ameryka. Stany zniszczyły eskadrę hiszpańską pod Cavite, być może, że szczęście pozostanie przy nich i na Atlantyku.

Mars nigdy, albo bardzo rzadko był przyjacielem słusznej sprawy, — zawsze jednak stał po tej stronie wojującej, która miała broń lepszą, większe i dzielniejsze wojsko, a na to trzeba — dolarów. Liczyć na szczęście, na los tak zmienny, zwodniczy, praktyczny Amerykanin nie może. W zwycięskiej więc pieśni, jaka rozbrzmiewa w Ameryce, słychać tony lękliwe.... To widmo utraty gromadzonych z chciwością skąpca dolarów, to obawa wielkiej zniżki papierów na giełdach, które już kurs dziś znacznie obniżyły. Dolar dla jankesa jest nieporównanie droższy, piękniejszy od zwycięskiego lauru, — a właśnie ten dolar znajduje się dziś w niebezpieczeństwie! Co znaczą dla jankesa wieści, choćby o największych zwycięstwach, gdy one nie sprowadzą zakończenia wojny, zwrotu ku lepszemu w ekonomicznych stosunkach kraju.

Na polu walki cicho tymczasem, wojna obecna dziwnie wygląda, możemy się doczekać przekładańca, złożonego z kilkutygodniowych zbrojeń, gotowań się do zapasów, które wywołają znów może jaką bitwę, w guście starcia pod Cavite, potem znów długie, bardzo długie zbrojenia, krótka mała bitwa — i tak ciągle. Dla Hiszpanów bitwa pod Cavite okazała się w skutkach zgubną nie tylko pod pod względem moralnym, ale i materjalnym; skutki już teraz można skonstatować. Mianowicie owa tajemnicza hiszpańska eskadra, która w piątek odpłynęła z wysp Kapwerdyjskich na odsiecz Kubie, nie mniej, nie więcej tylko... podobno wróciła napowrót do wysp Kanaryjskich. Wielka bowiem narada marynarki w Madrycie, składająca się z 20 admirałów, po klęsce na wodach Filipińskich nabrała przekonania, że eskadra hiszpańska, licząca 4 krążowniki i 6 łodzi torpedowych za słaba jest trochę, by mogła stawić czoło połączonym amerykańskim eskadrom pod dowództwem Sampsona i admirała Schleya. Wycofano więc hiszpańską eskadrę do wysp Kanaryjskich, gdzie nastąpi połączenie z drugą dywizją, uzbrajającą się obecnie w Kadyksie. Eskadra ta składa się z nowego pancernika „Pelayo“, z krążownika „Alfons XIII“, „Victoria“ i „Numancia“. Tak dopiero połączona eskadra ma wyruszyć na pełne morze; oczywiście nastąpi znów długa zwłoka, której Ameryka użyje na ulepszenie swych statków wojennych.

Wiadomość jednak o powrocie eskadry hiszpańskiej do wysp Kanaryjskich przyjąć trzeba z powątpiewaniem. Przedewszystkiem w jaki sposób eskadra hiszpańska, znajdująca się na pełnem morzu mogła tak szybko dowiedzieć się o klęsce pod Cavite, albo tak prędko otrzymać rozkaz z Madrytu do natychmiastowego powrotu. Kablem? jakim? Nic więc dziwnego, że Ameryka z uśmiechem przyjęła tę wiadomość i dalej pilnie śledzi za flotą hiszpańską, a nawet miała otrzymać wiadomość, że flotę hiszpańską sygnalizowano na wyspie Portorico, z czego wnosić można, że ta zmierza do Kuby. Ameryka wobec tego czemprędzej zbroi się, ostatnia depesza przyniosła wiadomość że Mac Kinley wysłał już flotę, która blokowała Kubę, składającą się z okrętów „Nowy Jork“, „Indjana“, „Jowa“, „Cincinanati“, „Detroit“ i „Mayflower“ na wyspę Portorico, gdzie rząd amerykański ma urządzić stację dla okrętów i węgli. Prezydent Hawaji zrobił Mac Kinleyowi propozycję, by Stany Zjednoczone zaanektowały Hawaji, która ma być znakomitym punktem dla floty amerykańskiej. W sprawie tej konferował prezydent Unji z komisją senatu, według *Timesu* jednak aneksja Hawaji spotyka się z opozycją w senacie.

Na Kubie tymczasem stosunki pogarszają się coraz bardziej; pałac gubernatora Blanki codziennie

oblega mnóstwo kobiet i dzieci, krzycząc: „Chleba!“ Głód panuje ogólny, wobec czego odzywają się głosy, by Blanko miasto oddał w ręce wrogów. Gubernator jednak zagrzewa ciągle proklamacjami mieszkańców, by umarli, jak Hiszpanom przystało. Parlament kubański rozpoczął już obrady. Blanko odebrał od parlamentu przysięgę na uznanie zwierzchnictwa Hiszpanji i wierność dla króla.

W Hiszpanji rozruchy nie ustają; zdaje się, że mają one charakter karlistowski. Wprawdzie Don Carlos siedzi w Brukseli, wprawdzie zaprzeczył wieściom, że wydał polecenie swemu stronnictwu, by za rządów (nb. tylko) królowej-regentki zachowało spokój, ale kto wie, czy wody tej nie zamącił sam przywódca karlistów. Czy mu się uda w niej złowić rybę? — ob to jeszcze kwestja, czy rewolucja, która może lada dzień powstać, wybuchnie na korzyść Don Carlosa, czy rzeczypospolitej. — W Madrycie można widzieć wzruszające sceny; rodzice, żony, dzieci tłumnie udają się do ministerstwa marynarki, by otrzymać jakąś wiadomość z Filipin i zawsze urzędnicy odprawiają lamentujących stereotypową odpowiedzią: „Kabel przerwany — nie mamy żadnych wiadomości“. Wiadomości więc z wysp Filipińskich, szczególnie co do Manilli, która według jednych już jest w ręku Amerykanów, według drugich dopiero teraz ostrzeliwaną, — są wątpliwej natury i jak rząd hiszpański zapewnia, autentyczne wieści z teatru wojny będziemy mieli dopiero za dni cztery.

W kortezach hiszpańskich na porządku dziennym... „wnioski o postawienie w stan oskarżenia gabinetu Sagasty“. Oczywiście w Izbie hiszpańskiej jest prawica, która bierze w obronę lepiej niż w Austrji dzisiejszego prezydentaministrów; na onegdajszem posiedzeniu kortezów były minister skarbu w ostatnim gabinecie Canovasa, Navarro Reverter, oświadczył wszem wobec, że konserwatywny gabinet pozostawił Hiszpanję... „kwitnącą i urodzajną“. Wielką niespodziankę urządził swoim kolegom dep. Romero Robledo, serdeczny przyjaciel Weylera, wzięciem w obronę prezydenta Sagasty i partji konserwatywnej. Mowę swoją zakończył Romero wezwaniem do jedności i zgody, do spokoju etc. Przypatruje się temu Don Carlos w Brukseli i miłem okiem spogląda na wewnętrzne rozterki; wprawdzie Don Carlos zapewnił, że najprzód jest patrjotą, a potem dopiero pretendentem do tronu, ale czyż to trudno połączyć *utile cum dulci?*

# Kraków 7 maja.

## Notatki reporterskie.

═ Wiceprezydent dyrekcji skarbu p. Witold Mora-Korytowski dzisiaj wraca do Lwowa.

╳ Sekcja I ekonomiczna na posiedzeniu w dniu 4 b. m. wezwała Magistrat, aby wobec ukończonego podkopu kolejowego w ulicy Lubicz, zarządził skierowanie pogrzebów przez tę ulicę, przez co skróci się znacznie droga na cmentarz. Sekcja postanowiła przedłożyć Radzie miasta wnioski na zatwierdzenie linji regulacyjnej dla otworzyć się mającej w przyszłości ulicy koło zabudowań „Czerwonego krzyża“ i gołębnika wojskowego, w celu bezpośredniego połączenia gruntów, na których ma stanąć wyższa Szkoła przemysłowa, z ulicą Czystą. Następnie sekcja zawezwała komisję delegowaną do sprawy przebudowy gmachu starego teatru przy Placu Szczepańskim, aby przygotowała ostateczne wnioski w tej sprawie. Dalej wyznaczyła sekcja osobną komisję do bezpośrednich rokowań z tutejszemi władzami wojskowemi o odstąpienie gminie drogi wojskowej podwałowej na przestrzeni od ulicy Zwierzynieckiej aż do Długiej, tudzież skrawków gruntu przy tej drodze położonych, na przyszłe chodniki potrzebnych. W interesie zarówno miasta, jak również skarbu wojskowego leży, aby w tej sprawie przyszło do porozumienia i układu między obu stronami. Wojskowość pozbyłaby się znacznego ciężaru utrzymywania tej drogi, która zresztą pozostałaby publiczną komunikacją, a gmina zyskałaby swobodę rozporządzania tą drogą. Przez jej należyte założenie i uporządkowanie przyczyniłby się zarząd miasta do wielce pożądanego uregulowania tak długiej i wobec rozwijania się ruchu budowlanego w tych okolicach coraz bardziej potrzebnej drogi publicznej.

═ Komisja skontrująca kasę miejską ukończyła swoje zadanie wczoraj w południe i spisała na zamknięcie czynności swoich protokół, stwierdzający, iż tak kasę, jak fundusze, znalazła w zupełnym porządku.

═ Według ogłoszenia w *Wiener Ztg*, żydowski adwokat w Krakowie, dr Jakób Deiches na podstawie orzeczenia najwyższego trybunału zasuspendowany został w wykonywaniu swego urzędowania na całe trzy miesiące. Żydowska palestra naszego grodu w ciężkiej jest pogrążona żałobie.

═ Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 komunikuje nam, że na posiedzeniu nowo wybranego wydziału, prezesem ponownie został wybrany p. Teodor Kułakowski, wiceprezesem p. Władysław Fischer. — Sprawy gospodarcze wzięli na siebie p. Kułakowski i p. Benaluk. — Po uchwalonym wyborze wydział uchwalił rozwinąć szerszą akcję w celu jednania członków do Towarzystwa, wychodząc z zasady, że tak patrjotyczna i humanitarna instytucja powinna znaleść poparcie wśród szerokiego ogółu, bez względu na stan i stanowisko społeczne.

═ Drugi koncert popularny orkiestry „Harmonji“ odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. w miejskim parku dra Jordana. Początek koncertu o godzinie 3 po południu. Program, w który wchodzą piękne utwory polskich kompozytorów, podamy w numerze niedzielnym. Pierwszy koncert dnia 1 maja powiódł się pod każdym względem wybornie. Przypominamy, że dochód ze sprzedaży programów przeznaczono na nowe instrumenty, w które obecnie orkiestrę zaopatrzono.

═ Klub pocztowy dla uczczenia swojego dyrektora artystycznego p. Maurycego Siebera, urządził na jego cześć we środę wieczorem bankiet w lokalu klubowym. W szeregu toastów, pierwszy prezes p. Poller podnosił zasługi p. Siebera jako dyrektora artystycznego, prosząc go, aby swej pomocy i nadal nie odmawiał. Podobnież przemawiali pp.: Hickiewicz, sekretarz i M. Skiwa, zastępca dyrygenta. Wieczór uprzyjemniał p. Tyczyński swemi humorystycznemi monologami.

═ Restauracja Wawelu. Członek Wydziału krajowego dr Wereszczyński, o którego przyjeździe do Krakowa już donieśliśmy, przybył do naszego miasta w sprawie restauracji Wawelu i przemiany go na rezydencję cesarską, stosownie do uchwały sejmowej. P. Wereszczyński prowadzić będzie dalej rokowania z władzami wojskowemi co do usunięcia koszar z Wawelu i wzniesienia odpowiednich budynków dla wojska.

═ Policja przyaresztowała szajkę z czterech chłopców złożoną od 15 do 18 lat liczących, z Moisze Hechtem, 25 lat liczącym na czele. Szajka ta od dłuższego czasu dopuszczała się kradzieży blach cynkowych z dachów, a szczególniej kradła tabliczki orjentacyjne z domów. Kradzież tabliczek praktykowała się od kilku lat i nigdy nie można było złodzieja pochwycić. Kradzioną blachę i tabliczki cynkowe kupował wyłącznie Hecht za bezcen.

Wczoraj aresztowano Bronisława Wąsikowskiego i Jana Przeniosłę za kradzież papierów wartościowych około 14 000 złr.

═ Pozostawione bez opieki czteroletnie dziecko Józefa Piaseckiego, czeladnika krawieckiego, wpadło wczoraj do Rudawy i przez niewiadomego mężczyznę zostało wyciągnięte z wody i oddane rodzicom bez szwanku. — Inne zbłąkane dziewczątko przyprowadzono wczoraj wieczorem do dyrekcji policji.

═ Uroczystość Mickiewiczowska w Podgórzu odbędzie się niezawodnie dnia 26 maja, według podanego przez nas programu. Dnia 25 maja odbędzie się wieczorek dla młodzieży w gimnazjum. W czerwcu 26, a więc wigilję uroczystości krakowskich, odbędzie się w Podgórzu uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego.

═ Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia o otwarciu przystanku Marjampole.

═ Młodzież uniwersytecka lwowska postanowiła na wczorajszem posiedzeniu uczcić rocznicę Mickiewiczowską przez przyłączenie się do akcji postawienia wieszczowi pomnika we Lwowie, oraz niezależnie od tego uczcić rok Mickiewiczowski założeniem uniwersytetu ludowego. Komitet uniwersytetu ludowego ma się składać z reprezentantów wszystkich polskich stowarzyszeń młodzieży we Lwowie, po trzech z każdego.

═ Rozprawa przeciw Winiarskiemu o zabicie w Dydni ks. Biesiadzkiego i własnej żony odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu przed sądem przysięgłych w Samborze. Bronić będzie adwokat żyd Nebenzahl.

## Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

**Wiedeń** 6 maja (w południe). Słynny podróżnik Fridtjof Nansen był dziś u cesarza Franciszka Józefa na audjencji. W Wiedniu bawi Nansen w przejeździe.

**Monachjum** 6 maja (w południe). W kołach dworskich utrzymuje się pogłoska o bliskiej zmianie panującego. Obłąkany więc król Otto zostanie zdetronizowany.

**Berlin** 6 maja (w południe). Wczoraj odbyło się zamknięcie merytorycznych obrad parlamentu niemieckiego. Uroczyste zamknięcie dzisiaj. Przy końcu posiedzenia sekretarz stanu Posadowsky odczytał pismo cesarskie, w którem cesarz zaprasza posłów na akt zamknięcia do „Białej sali“. Socjalni demokraci opuścili przytem salę posiedzeń. Posiedzenie zamknięto okrzykiem na cześć cesarza.

**Peking** 6 maja (w południe). W Port Arthur wylądowało wojsko rosyjskie z wielką amunicją i z armatami sześcio- i ośmiocalowemi.

**Lyon** 6 maja (w południe). Tutejsza misja katolicka otrzymała telegram z Hong-Kong, donoszący o zamordowaniu misjonarza i wielu Chrześcijan w prowincji Kwangsi. Stało się to dnia 21 kwietnia.

---

**Lwów** 7 maja (rano). Z powodu drożyzny, na wniosek jednego z radnych, aby znieść cło od zboża i roślin strączkowych, magistrat u władz rozpocznie energiczne starania. Drożyzna i wyzyskujące postępowanie tutejszych piekarzy i rzeźników silnie odbija się na klasie robotniczej. Na niedzielę spodziewają się tu masowej demonstracji ludowej z powodu drożyzny.

**Rzym** 7 maja (rano). Z Pawji donoszą: Mimo zniesienia podatku komunalnego na mąkę i mimo robót już zaczętych, wczoraj po południu wtargnęło kilkaset kobiet z dziećmi na plac ratuszowy; tłum potłukł szyby i zniszczył plantacje. Jeden karabinier raniony wskutek uderzenia kamieniem. Wieczorem rozruchy się powtórzyły. Demonstranci przeciągnęli przez ulice druty, by przeszkodzić poruszeniom kawalerji. Mnóstwo żołnierzy raniono; wreszcie udało się tłum rozpędzić, przy czem wiele osób cywilnych odniosło rany.

W Sesto Florentino przyszło również do wielkich zaburzeń z powodu drożyzny chleba. Manifestanci obrzucili wojsko kamieniami, wobec czego żołnierze dali ognia, zabijając jednego z tłumu, a wielu raniąc.

# Wojna na Atlantyku.

*(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).*

**Madryt** 6 maja (w południe). Podczas zaburzeń w Talovera tłum uderzył na jezuickie kolegjum wskutek złośliwie rozpuszczonej, bezzasadnej pogłoski, że Jezuici ukrywają zboże.

**Madryt** 6 maja (w południe). Z Portorico otrzymano telegram, że przybył tam bezpiecznie w drodze do Kuby kryty krążownik hiszpański „Alfonso XIII“.

**Madryt** 6 maja (w południe). Rząd hiszpański w obawie o wyspy Filipińskie wysyła z Kadyksu eskadrę, która ma przyjść z pomocą tym wyspom; eskadra hiszpańska składa się z dwóch pancerników, z dwóch większych statków wojennych i z trzech krzyżowców. Dywizja ta ma również rozkaz ewentualnego bombardowania wybrzeży kalifornijskich.

**Londyn** 6 maja (w południe). Rząd amerykański wydał już polecenie anektowania wyspy Hawaii. Według depeszy z Waszyngtonu Mac-Kinley ogłosi w tych dniach orędzie.

**Waszyngton** 6 maja (w południe). Kontradmirał Dewey natychmiast po nadejściu od niego urzędowego raportu, zostanie mianowany pełnym admirałem. Gazety podają na naczelnem miejscu jego wizerunek i proklamują go, jako bohatera narodowego.

**Nowy Jork** 6 maja (w południe). Zaburzenia wynikłe w Santiago de Cuba z powodu zajść z konsulem angielskim zostały uspokojone.

**Nowy Jork** 6 maja (w południe). Wieść o zdobyciu Manilli przez Amerykanów nie została jeszcze urzędownie potwierdzona. Rząd amerykański zamyśla jednak zająć całe wyspy Filipińskie.

**Nowy Jork** 6 maja (w południe). Departament marynarki zmienił plan wojenny w ten sposób, że zamiast Matanzas, zaatakują Amerykanie Sagua la Granda, oddalone o 70 mil od Hawanny. Sagua bowiem posiada miejsce nader nadające się do zarzucenia kotwicy i nie posiada żadnych fortyfikacyj, tylko kilka min podwodnych. Załoga tej miejscowości jest również bardzo szczupła, liczy bowiem tylko 3 000 żołnierzy. W wojsku amerykańskiem wskutek rozluźnienia zaprowadzono ostrą dyscyplinę; żołnierzy amerykańskich osłabiają na duchu wieści o licznych hiszpańskich szpiegach, którzy mają zatruwać wody w studniach.

**Kolonja** 7-go maja (rano). *Köln. Ztg* otrzymuje depeszę z Hiszpanji, że w wielu miejscowościach i prowincjach hiszpańskich wybuchły wielkie niepokoje; szczególnie w Valladolid rozruchy doszły do potężnych rozmiarów.

**Madryt** 7 maja (rano). Świeżo wybuchły rozruchy w Murcji. Tłumy demonstrujące usiłowały podpalić ratusz i gmach sądowy, przerwały zupełnie komunikację telegraficzną, przeszkodziły ruchowi kolei i splądrowały skład dynamitu; napadły również na dom karny i uwolniły więźniów. Położenie jest nader groźne.

**Key-West** 7 maja (rano). Wojska amerykańskie usiłowały wylądować na Kubie, zostały jednak przez Hiszpanów odparte z wielkiemi stratami.

**Key-West** 7 maja (rano). Francuski okręt „Lafayette“ należący do „międzynarodowej kompanji Atlantyckiej“ przy wjeździe do portu hawańskiego został przez blokujące amerykańskie porty otoczony.

**Key-West** 7 maja (rano). Przybyły tu z zachodniego wybrzeża Kuby okręt amerykański „Dolphin“ doniósł, że Hiszpanie gorączkowo fortyfikują wybrzeża, zakładają miny podziemne i wogóle czynią wszystko co możliwe, by przeszkodzić wdarciu się Amerykanów.

**Nowy-Jork** 7 go maja (rano). Według depeszy *Worlda* z Waszyngtonu, wojska przywódcy powstańców Maxima Gomeza nie są tak liczne jak z początku sądzono; z tego powodu ekspedycja, organizująca się w Tampie będzie musiała się składać z sił poważniejszych, od tych, jakie były w pierwotnym planie rządu Unji. Garnizon w Tampie, liczący 20 tysięcy żołnierzy, uważają ogólnie za niedostateczny.

**Waszyngton** 7 maja (rano). Senat upoważnił prezydenta Mac-Kinleya do wysłania powstańcom kubańskim broni i amunicji.

**Waszyngton** 7 maja (rano). Departament marynarki otrzymał doniesienie z wysp Filipińskich, że komendant Dewey bombarduje wciąż Manillę.

# Czternasta sesja Rady państwa.

*(Telefoniczne sprawozdanie »Głosu Narodu“).*

**Wiedeń** 6 maja (w południe). Przed piątkowem posiedzeniem Izby poselskiej zebrała się komisja legitymacyjna. Poseł Eisele przed rozpoczęciem obrad założył protest przeciwko temu, iż do komisji wybrani zostali posłowie, których wybór także jest zakwestjonowany. Protestu oczywiście nie uwzględniono. Komisja rozdzieliła sprawozdania o prawomocności poszczególnych wyborów pomiędzy siebie. Referat o wyborze ks. Stojałowskiego dostał się dep. Okuniewskiemu.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11 min. 15. Na początku posiedzenia stawia dep. Bogdanowicz nagły wniosek, aby uchwalić pomoc dla dotkniętych nędzą pogorzelców Tyśmienicy. Wnioskodawca prosi o obradowanie bezzwłoczne nad tym wnioskiem. Dep. Gross, Niemiec postępowy, sprzeciwia się temu.

Dep. ks. Szponder przedłożył wniosek w sprawie poprawienia bytu wikarych. Dep. Riegler i Pommer stawiają nagły wniosek w sprawie zakazania gry dyferencyjnej na giełdzie zbożowej.

Ministrowie Baernreither i Kaicl odpowiadają z kolei na szereg interpelacyj.

Dep. Verkauf, socjalistyczny żydek, stawia nagły wniosek w sprawie zniesienia ceł zbożowych i domaga się natychmiastowego zniesienia ceł na zboże.

Dep. Schönerer sprzeciwia się temu jak najenergiczniej, oświadczając, że żydzi przygotowują wielką spekulację. Podrożenie ceny chleba wynikło tylko skutkiem brudnych spekulacyj giełdy zbożowej. Obecnie zniesienie ceł popierają najgorliwiej żydowscy deputowani wszystkich stronnictw, począwszy od Koła polskiego, a skończywszy na socjalnej demokracji...

Dep. Berner (żydek socjalistyczny): „To oszczerstwo!“

Dep. Schönerer: W każdej chwili mogę udowodnić, że pieczywo zdrożało jedynie wskutek szalonej gry giełdowej.

Dep. Kaiser i Gross sprzeciwiają się również natychmiastowym obradom nad wnioskiem Verkaufa. Wobec tego prezydent Fuchs oświadcza, że nie może otworzyć dyskusji, gdyż wnioskodawcy, którzy wnieśli przedtem inne wnioski nagłe, nie ustępują pierwszeństwa wnioskowi dra Verkaufa. Dep. Verkauf protestuje przeciwko orzeczeniu prezydenta.

Na to podnosi się minister handlu Bärnreither i odpowiadając na interpelację żyda z Koła polskiego Kolischera, oraz innych posłów w sprawie zawieszenia aż do jesieni ceł zbożowych, oświadcza, iż rząd austrjacki rozpoczął już w tej sprawie rokowania z rządem węgierskim.

Dep. Kolischer żąda otwarcia dyskusji nad oświadczeniem ministra; Izba uchwala otwarcie dyskusji prawie jednogłośnie. Wywiązuje się też od razu nader ożywiona dyskusja.

Dep. Kolischer oświadcza, że jakkolwiek podniesienie się cen jest korzystne dla rolnictwa, to jednak on, Kolischer, może imieniem rolników (!) powiedzieć, że rolnicy nie chcą ciągnąć korzyści z głodu. Mowca domaga się zatem zniesienia cen zbożowych. (Głosy: „Aby żydzi mogli ciągnąć z głodu ludu korzyści.“)

Dep. Verkauf oświadcza, że jego rolnictwo nic nie obchodzi. (Głosy: „Piękny przedstawiciel klas pracujących! Słuchajcie i pamiętajcie! Żydowskich socjalistów nic nie obchodzi los robotnika rolnego!“) Mowca grozi, że w Wiedniu wybuchną rozruchy głodowe, jak we Włoszech.

Dep. Gregorig występuje w bardzo ostry sposób przeciwko żydom i socjalistom, których jedynym celem jest popieranie żydostwa. „Żyjecie — mówi mowca do socjalistów — z wyłudzanego krwawego grosza robotników, a nie bronicie wcale interesu robotników; myślicie tylko o korzyści żydowskiej.“ Mowca opowiada, jak żydowska *Arbeiter Ztg.* organizowała bojkot przeciwko firmie piekarskiej Mendla; pojawił się nagle wielki inserat tej firmy na łamach *Arbeiter Ztg.* i natychmiast bojkot ustał. Takie to są czyste ręce socjalistów! „Verkauf grozi rozruchami głodowymi; my się tego nie boimy. Porządni robotnicy w Wiedniu zawsze znajdują zajęcie, tylko wagabundy są bez pracy“. Mowca wykazuje, że giełda zbożowa jest nieszczęściem; porównywuje on giełdę zbożową z innemi nieszczęściami i hańbami, jakie na nas ze strony żydów spadają. Mowca przypomina hańbę składania przysięgi chrześcijańskiej przed sędziami żydowskimi, którzy zdradzają tajemnice urzędowe. Gregorig konkluduje, że gdyby powiesić trzysta żydów trzęsących giełdą zbożową, natychmiast cena chleba opadłaby.

Dep. Steiner wątpi w dobrą wolę rządu. Wszystkiemu złemu winna gra dyferencjonalna. Socjalni demokraci działają jedynie w interesie żydów, to widoczne. Mowca uderza na sprzedaże terminowe *in bianco.* Minister Ruber proteguje giełdę zbożową, albowiem podczas gdy najwyższy sąd budapeszteński rozstrzygnął, że orzeczenia giełdy zbożowej w Wiedniu nie mogą być egzekwowane w Budapeszcie, Ruber wydał rozporządzenie, aby orzeczenia giełdy budapeszteńskiej były ściśle przeprowadzane w Wiedniu. Ajenci zmuszają do podpisywania blankietów i uprawiają na wielką skalę wyzysk i niszczenie rolnictwa.

Z kolei przemawiają następnie chłop styryjski Hagenhofer i Lecher.

Dep. Kaiser zaczepia Koło polskie i oświadcza, że co z Koła polskiego wychodzi, jest podejrzane. Zabierają następnie głos Wolf i Tekly. Po mowie Teklyego uchwalono zamknąć dyskusję. Na mowcę generalnego wybrano antysemitę X. monsgra Scheichera. Monsgr. Scheicher w bardzo ostry sposób występuje przeciwko żydom; socjalistom wyjaśnia, że o ile są pomiędzy nimi uczciwi ludzie, to zostali przez żyda Verkaufa w pole wyprowadzeni. Mowca oświadcza, że są rozmaici żydzi: *Pferdejuden, Schweinejuden, Pressejuden* i wreszcie *Fruchtbörsejuden.*

Specjalnie do Daszyńskiego zwraca się mowca apelując do Daszyńskiego w imię honoru i uczciwości, aby nie stał na usługach żydów, lecz bronił interesów chrześcijańskiego robotnika. Żądajcie, aby uczciwy producent i uczciwy konsument zostali wzięci w obronę; przyklaśniemy wam. Nie przyłożymy jednak ręki do zarządzenia, które wyjdzie jedynie na korzyść bogacenia się żydów kosztem nędzy robotnika.

Zyd dep. Dawid Ettinger, prezydent giełdy zbożowej w Czerniowcach woła, że to, co powiedział monsgr. Scheicher, jest „podłe oszczerstwo“. (Dep. Gessmann: Precz z tym zuchwalcem! Dep. Gregorig: Zawsze powiadam, że jest tylko jedna rada: żydów wypędzić).

W chwili kiedy kończę telefonować zabiera głos imieniem Koła polskiego JE. Biliński, ażeby odeprzeć zaczepki Kaisera wymierzone przeciw Polakom.

**Wiedeń** 6 maja (w południe). Dep. Biliński bierze w obronę Jaworskiego z powodu sprawy Rapaporta i słynnego *usque ad finem.* Dep. Kaiser odpowiada i oświadcza, że człowiek, który takiej powagi używa w parlamencie jak Jaworski, powinien był inaczej sprawą Rapaporta pokierować. W ciągu odpowiedzi Kaisera woła dep. Girstmayer: *So machen nur die Lumpen.*

Na to dep. Weigel z Krakowa odpowiada: *Halten Sie das Maul.* Dep. Girstmayer do Weigla: „Milcz, bo dostaniesz w papę!“ Weigel: „Będzie nas dwóch, pan dostaniesz dwa razy w pysk!“ Na tem się skończyły... „sprostowania faktyczne!“

W końcu posiedzenia dokonano kartkowego wyboru członka trybunału państwa w miejsce dep. Pinińskiego.

**Wiedeń** 6 maja (w poł.). Koło polskie chrześcijańsko-ludowe wystosowało do słowiańskich stronnictw parlamentarnych: do Koła polskiego, stronnictwa młodoczeskiego, klubu chrześć. słowiańskiego i ludowców, następującą odezwę: „Wysokie Prezydjum! Wielokrotne oświadczenia Izby, ogłoszona i faktycznie stwierdzona opozycja stronnictw parlamentarnych wymaga, a nawet nakazuje, aby przeciw tej niemieckiej współplemienności utworzona została słowiańska narodowa solidarność i współplemienność.

Zapraszamy przeto wszystkie kluby polskie, czeskie i słowiańskie, aby zechciały wziąć pod rozwagę urzeczywistnienie takiej solidarności narodowej i delegowały z swego grona posłów do ustanowić się mającej komisji słowiańskiej. Obowiązkiem komisji będzie utrzymywanie ciągłej łączności między stronnictwami słowiańskiemi; stanie na straży interesów słowiańskich, porozumiewanie się w celu solidarnego głosowania Słowian. Do rokowań na pierwsze posiedzenie deleguje Koło polskie chrześcijańsko-ludowe posłów: ks. Stojałowskiego, dra Danielaka i Szajera. Podpisani na odezwie: *ks. Stanisław Stojałowski,* prezes, *ks. Andrzej Szponder,* sekretarz.

**Wiedeń** 7 maja (rano). Dep. Danielak interpelował ministra spraw wewnętrznych i ministra obrony krajowej w sprawie brutalnego postępowania niektórych żandarmów w powiecie krakowskim, chrzanowskim i wielickim. W interpelacji swej podnosił dr Danielak gwałt wykonany przez dwóch żandarmów podczas procesji w Wielki Czwartek u. r. w Alwerni; żandarmi rzucili się wówczas na postępujących w procesji i bili po twarzy modlących się obywateli. W Rzeszotarach pow. wielicki wachmistrz żandarmerji, mając przeprowadzić rewizję w domu włościanina, w nieobecności tegoż rozbił siekierą stół, poszukując pism. Komendant żandarmerji Tomko w Bieńczycach pow. krakowski przeciętnie 400 skarg rocznie robi na włościan z dwóch gmin tylko, obejmujących razem wszystkiego 170 numerów. Żandarm ten chciałby wszystkich włościan zrobić zbrodniarzami.

Jak jest bezwzględnym — wystarczy powiedzieć, że np. zabrał jednego włościanina od stołu wigilijnego, aby odsiedział 24 godzin aresztu, w Wielką zaś niedzielę zabrał innego, również aby odsiedział 24 godzin (!) aresztu. W ten sposób dokucza ludowi. W okręgu krakowskim nie można bratu rodzonej przenocować siostry, gdyż zaraz żandarmi doniesienia robią. Znajdują wściekliznę u psów, o której się nikomu nawet nie śniło, tylko, aby iść do sądu świadczyć i następnie otrzymać wynagrodzenie za fatygę do sądu(?). Sądy otrzymują po 50 skarg dziennie ze strony żandarmów na włościan, już to z tego powodu, że pies był źle uwiązany, już to, że szczekał w nocy (!) itd. Żandarmi są potrzebni, ale nie na to, aby byli utrapieniem ludu, lecz aby mu byli pomocą i ochroną.



# Repertuar teatru miejskiego.

**Występy lwowskiej opery.**

W sobotę, 7-go maja: **„Żydówka“**, Halevyego w pięciu aktach.

W niedzielę, 8 maja: **„Wesołe kumoszki z Windsoru“**, opera Nicolaia w 4 akt., a 6 odsł.

W poniedziałek, 9 maja: **„Robert Djabeł“**, opera Mayerbeera w 5 aktach.

We wtorek, 10 maja: **„Sprzedana narzeczona“**, opera Smetany w 3 aktach.

We środę, 11 maja: **„Livia Quintilla“**, opera w trzech aktach Zygmunta Noskowskiego; ostatnie pożegnalne przedstawienie.

Początek o godz. 7 i pół.

# Drobne wiadomości.

**Dr Marcell Chlamtacz** sekretarz Uniwersytetu lwowskiego, zatwierdzony został w charakterze docenta prawa rzymskiego na tymże Uniwersytecie.

**Festyn w parku Krakowskim**, odbyć się mający dnia 8 maja na dochód zarządu związku okręgowego Tow. katol. robotniczych, zapowiada się bardzo dobrze. Dodajemy nadto, że podczas festynu odbędą się zabawy dla dzieci pod kierunkiem prof. Kozłowskiego — każde z dzieci, chcące brać udział w zabawie otrzyma przy wstępie chorągiewkę. Zbieraniem fantów raczyły zająć się następujące panie: Bałucka, Bielska Józefowa, Browiczowa Tadeuszowa, Bujasowa Tomaszowa, Bilewska Władysławowa, Bukowska Władysławowa, hrabina Branicka, hrabina Badeniowa Cecylja, Chronowska Eustachowa, Cyrowa Leopoldowa Domańska Stanisławowa, Dąbrowska Mieczysławowa, hr. Dębicka Ludwikowa, Ehrenbergowa Kazimierzowa, Federowiczowa J. Fiszerowa Władysławowa i Janowa, Gorczyńska, Gregorczykowa Janowa, Golikowa, Glonczykowa, Grabowska Władysławowa, Hofmanowa Ferdynandowa, Iglicka, Jaroszowa, Jędrzejowiczowa ministrowa, Jakubowska Janowa, Kwiecińska Tadeuszowa, Kowalska Zygmuntowa, Korotkiewiczowa Zenonowa, Krzyżanowska Jul., Kramarska Feliksowa, Kopaczyńska Franciszkowa, Kutrzebowa, Korczyńska Edwardowa, Kurkowa, Karlińska, Krokiewiczowa, Koneczna, Kornecka, Kłosińska, Leśniowska Walerjanowa, Laberschekowa, Hermanowa, Majcherkowa Antonina, Majewska Stanisławowa, Matuszewska Andrzejowa, hr. Mycielska Władysławowa, Murczyńska, Mussilowa, Marsowa, Murdzyńska, Mazarakowa, hr. Mieroszowska Janowa, Niewiarowska, Olejakowa Jakóbowa, Pieniążkowa Karolowa i Czesławowa, Pinkalska

Aleksandrowa i Wincentowa, Piasecka Walerowa, hr. Potocka Andrzejowa, Pareńska, Puszetowa, Pawlikowska, Pruszyńska, Rzewuska. Repetowska Piotrowa, Reissowa Władysławowa, Stróżyńska Antoniowa, Stolińska, Skrzyńska Stefanowa, Siekaczowa, Spissowa Józefowa, hr. Scipionowa, Seipowa Piotrowa, Splichalowa Józefowa senior i junior, Szufowa Ludwikowa, Szpakowska, Śliwińska Michałowa, Staniszewska Walentowa, Szarska, Sokołowska Marjanowa Szalayowa, Teichmanowa Ludwikowa, hr. Tarnowska Stanisławowa i Janowa. Trąbkowa Antoniowa, Thomanowa, hr. Wodzicka Antoniowa, Wójcikowa Karolowa, Waciegowa, Wiśniowska Leszkowa, Wiszniewska Konstantowa i Ludwikowa, Weiglowa Ferdynandowa, Wodecka, Zielińska Bolesławowa, Zajączkowska Kazimierzowa, Żeleska Franciszkowa, Żeleńska Władysławowa, Zollowa Fryderykowa, Zegadłowiczowa.

Dalszą listę łaskawych protektorek podamy w najbliższym czasie. Zabiegom pań zawdzięczać należy, że loterja obfitować będzie w fanty. — Nie braknie tam ku uciesze grających także i żywych okazów.

**Towarzystwo Bursy** dla synów nauczycielskich w Krakowie odbyło tymi dniami walne zgromadzenie w auli uniwersyteckiej. Zagaił obrady prezes ks. kanonik Spis, który zaznaczył, że bursa otwarta zostanie we wrześniu i pomieści na razie 30 uczniów. Wywody czcigodnego prezesa przyjęte zostały oklaskami. Sekretarz dyr. Wacięga przedstawił protokół z ostatniego zgromadzenia, a p. Żmuda złożył sprawozdanie imieniem komisji lustracyjnej. Majątek Towarzystwa wynosił z końcem roku 17.384 złr. 93 ct. Wyrażono pochwałę skarbniczce pannie Joannie Pogonowskiej a ks. kanonikowi Spisowi uznanie i podziękowanie. Na wniosek wydziału przez aklamację uchwalono mianować Najprz. ks. Biskupa Jana, oraz delegata Laskowskiego protektorami towarzystwa. P. dyr. Pająk wniósł okrzyk na cześć delegata, który dziękując za zaszczyt miał mowę do zebranych, w której wyłuszczył swoje dla stanu nauczycielskiego uczucia. Do ks. Biskupa wysłano deputację. W dalszym ciągu obrad ks. Bielenin referował o zmianach statutu. Proponowane zmiany uchwalono z poprawką dyr. Pająka. P. Wojtyga zachęcał do zbierania „cegiełek" na powiększenie funduszów Towarzystwa. Zgromadzenie zakończyło się mową dyr. Pająka, który dziękował za życzenia złożone mu z okazji czterdziestoletniego jubileuszu oraz z rozrzewnieniem wspominał o jednym z założycieli Towarzystwa ś. p. dyr. Józefczyku.

**Towarzystwo miłośników** historji i zabytków Krakowa odbyło walne zgromadzenie w dniu 23 kwietnia br. w sali Rady miejskiej. Przewodniczący wiceprezes dr St. Krzyżanowski podniosł w swojem przemówieniu stratę, jaką Towarzystwo poniosło przez śmierć pierwszego prezesa św. pamięci Józefa Wawel-Louis'ego i uczcił pamięć zmarłych członków wiceprezydenta Jakubowskiego i dra Władysława Kleczyńskiego, wskazał dalej na potrzebę pozyskania większej liczby członków i podziękował za poparcie, jakiego udzielała Towarzystwu prasa bez różnicy politycznych kierunków. Następnie odczytał pracę swoją „O sejmikowaniu mieszczaństwa", w której nakreślił obraz szeroko rozwiniętej autonomji miasta na tle ekonomicznych przeciwieństw żywiołów szlacheckiego i mieszczańskiego i ciężkiego ucisku najazdami szwedzkimi wywołanego. Radca m. dr Domański w pięknem przemówieniu rzucił myśl założenia wystawy rzeczy krakowskich podczas jubileuszowego obchodu 400 lecia uniwersyteckiego.

W końcu wybrano Wydział, który następnie ukonstytuował się, jak następuje: Prezes prof. Władysław Łuszczkiewicz, dyrektor Muzeum Narodowego, wiceprezes docent dr Stanisław Krzyżanowski, dyrektor archiwum akt dawnych, sekretarz dr Klemens Bąkowski, adwokat krajowy, podskarbi p. Zygmunt Hendel, architekt. Członkowie: Adam Chmiel, adjunkt archiwum, dr Wiktor Czermak, docent Uniw. Jag., Józef Friedlein, prezydent miasta, Leonard Lepszy, starszy menniczy i naczelnik urzędu probierczego, dr Stanisław Tomkowicz, konserwator, Wincenty Wdowiszewski, dyrektor budownictwa. Wpisy na członków i wkładki zaległe przesyłać można pod adresem Archiwum m. Krakowa, Sienna 16. Członkowie, płacący 4 złr. za rok ubiegły, otrzymują Rocznik i pierwszych pięć broszur Towarzystwa.

**Kalendarz kościelny.** Dziś sobota. Flawji i Domicelli panien; jutro Najświętszej Panny Łaskawej, i Stanisława biskupa krakowskiego, męczennika.

Jutro uroczyste nabożeństwo ku czci św. Stanisława biskupa krakowskiego i męczennika odbędzie się w kościele OO. Paulinów na Skałce.

W Katedrze na Zamku w grobach królewskich, jutro Msza św. za duszę ś. p. Barbary Radziwiłłównej.

Jutro uroczysta pierwsza Komunja św. dla dzieci, w kościele św. Florjana.

W kościele OO. Paulinów, jutro odpust bracki.

W kościele św. Marka jutro rocznica poświęcenia kościoła.

**Kalendarz rybacki.** W miesiącu maju łowić wolno: bolenia, łososia, pstrąga, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia szczupaka, oraz raka samca.

Ochraniać należy: lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 6, zachód przypada o godzinie 7, minut 6, długość dnia godzin 15.

**Stan powietrza.** Dnia 7-go maja o godzinie 7 rano barometr 737·4, termometr + 11·0 C., wilgotność 88%, wiatr północno-zachodni . 8.

# Nekrologja.

† Ks. dr Antoni Krechowiecki, proboszcz w Załoźcach, zmarł wczoraj, licząc 60 lat wieku. Studja duchowne rozpoczął w Żytomierzu, a następnie przeniesiony został do akademji duchownej w Petersburgu. Wyświęcony w roku 1861, został profesorem seminarjum żytomierskiego. W kilka lat później powołano go na stanowisko wicerektora kollegjum polskiego w Rzymie. W roku 1868 przybył do Galicji i był kooperatorem w Stanisławowie, poczem przeniósł się do Lwowa, by objąć redakcję organu katolickiego *Unja* i stanowisko kaznodziei kościoła archikatedralnego, gdyż posiadał niepospolity dar wymowy, obok wielkiej i gruntownej wiedzy. Od r. 1890 pełnił obowiązki rektora kościoła św. Ruperta w Wiedniu, gdzie znaczne położył zasługi, troszcząc się serdecznie o potrzeby duszy i ciała ubogiej ludności polskiej, a w ostatnich kilku latach był proboszczem w Załoźcach, w Galicji. Pozostawia po sobie znaczną spuściznę w polskiej literaturze religijnej; głośne są jego dzieła „Kazania misyjne", „Nauki niedzielne", „Niepokalana Dziewica Marja w świetle Ewangelji i Ojców Kościoła" i wiele innych wielkiej wartości religijno-naukowej. Zgon ks. Krechowieckiego, brata redaktora *Gazety lwowskiej* p. Adama Krechowieckiego, obudził serdeczny żal we Lwowie; w żywej bowiem pamięci tkwią jeszcze owe świetne kazania w katedrze, które ściągały tysiące pobożnych, pozostawiając za każdym razem wielce budujące wrażenie. Cześć pamięci tego gorliwego kapłana!

## Gospodarstwo i handel.

### Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

*Kraków 6 maja.*

Widoki na tegoroczne urodzaje, sytuacja polityczna, kombinacje co do zawieszenia ceł i pogłoski o zakazie wywozu pszenicy z Rosji, — tyle różnych czynników wpływa obecnie na konjunktury handlu zbożowego, że spekulacja, straciwszy możność orjentowania się w położeniu, uznała za najwłaściwsze działalność swoją częściowo ograniczyć. Pomimo to, w gruncie rzeczy tendencja jest stała, jednakowoż ceny zboża gotowego regulują się obecnie według tego, jaki jest stosunek podaży do chwilowych potrzeb. Ponieważ okazało się, że potrzeby są małe, na targu dzisiejszym widoczną była dążność do obniżenia ceny. Z drugiej strony jednak, ze względu na małe zapasy i wysokie ceny w kraju, sprzedający nie godzili się na ustępstwa, — w tych warunkach jednak do większych obrotów nie przyszło, a niewielkie partje, jakie sprzedano, płacono trochę taniej.

Płacono pszenicę: białą 12·50 do 13·55; czerwoną 12·75 do 13·50 złr.; żółtą 12·75 do 13·50 złr.; żyto 10·— do 10·50 złr. jęczmień browarny 8·— do 9·— złr.; na paszę 7·75 do 8·50 złr., owies 8·— do 9·— złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr., kukurydza —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

*Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.*

**Muzeum Techn.-Przem.** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

## NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*



# Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

**osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku**

49 przez

## Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Domawiając tych słów, westchnął i ze spuszczoną głową ku fotelowi się wlókł.

— Gdyby kto usłyszał, jak to jegomość powiedziałeś, gotówby pomyśleć, że Bóg wie jakie udręczenia cierpisz... — rzekła z przekąsem jejmość. — A przecież panem jesteś, robisz co chcesz...

Gorzko uśmiechnął się chorąży i, nic nie mówiąc, ramionami wzruszył.

— Może nieprawda? — podchwyciła chorążyna. — Może zaprzeczysz? No, dalej: wystąp ze skargami, jak to nieraz było, nazwij mnie Herodem, tyranem i... alboż można spamiętać te wszystkie miłe słówka, jakiemi mnie waćpan obdarzać tak często raczysz...

— Basiu, serce moje... — przerwał prosząco chorąży, ale jejmość, złością podniecona, nic mówić mu nie dała.

— Taka to wdzięczność za poświęcenie się moje, za wierność, za życie ciężkie, które obok ciebie pędzić muszę! — wyrzekała podniesionym głosem, przeszywając starca spojrzeniem, pełnem nienawiści. — Ofiarę uczyniłam, stając z tobą przed ołtarzem; los sobie zagrodziłam i co w zamian za to? Nawet dobrego słowa mi nie dasz! Nawet o zabezpieczeniu przyszłości mojej nie pomyślisz!

— Przestałabyś, moja panno — bąknął chorąży — wiecznie jedno i to samo powtarzasz...

— Muszę powtarzać, bo waćpan zapominasz, co mi zawdzięczasz, coś mi winien... Ulegając błaganiom waćpana, mniemałam, a nawet pewną byłam, że ocenisz, już nie mówię zalety moje, lecz poświęcenie. A przyznaj, że spodziewać się i tak sądzić miałam zupełne prawo... Wprawdzie idąc za waćpana, nie byłam podlotkiem, lecz daleko mi było do starości. I dziś mnie nikt nie nazwie inaczej, jak kobietą w pełni sił, urody, śmiało to mówię — niepośledniej; kobietą, która może wymagać od życia i świata choć odrobinę szczęścia... Cóż waćpan uczyniłeś dla takiej kobiety, która nadto najtroskliwszą opieką cię otacza, płochą nie jest i wierności dochowuje? Inna, będąc na mojem miejscu, gdyby ją niebo obdarzyło starcem przez życie strawionym, jakim waćpan jesteś, niewątpliwie postępowałaby całkiem odmiennie... Ja, Siostry Miłosierdzia obowiązki pełnię, w zamian zaś grymasy i kaprysy znosić muszę. A! takie życie, taka niewdzięczność każdemu obrzydnąć, każdego oburzyć może...

— Basiu, serce moje, zastanów się, co mówisz! — odezwał się chorąży z nieśmiałą perswazją. — Com zawinił? Czem ukrzywdził? Narzekasz i obwiniasz mnie wcale niesłusznie. Nie krępuję cię w niczem, nie ograniczam ani kontroluję, niedostatku nie cierpisz, skądże tedy skargi? Wymawiasz mi wiek podeszły? Toć przecież widziałaś, za kogo idziesz, a jam nie przymuszał. Nudzić się chyba nie nudzisz, bo na gościach ci nie zbywa. Często usnąć nie można, tak wesoło się zabawiacie. Zalety twoje oceniam, szanuję cię i trwam w afekcie niezmiennym, jakom przed ołtarzem zaprzysiągł, a jeśli mi się czasem wyrwie słowo ostre, jeżeli jestem kwaśny i zgorzkniały, to... daruj, serce moje, człowiek nie drewno, a Bóg widzi, że mi życie miodem nie płynie. Czego innego się spodziewałem, a zawód... boli...

Pani Barbara roześmiała się szyderczo.

— Oto czem mnie waćpan zawsze traktujesz! Oto rozkosze moje! — rzekła zapalczywie, rozkładając ręce. — Wymówki, kwękania, narzekania... Waćpan chcesz pewnie tym sposobem sumienie swoje zagłuszyć?

— Sumienie? — powtórzył chorąży.

— Nie inaczej. Bo nie może być, iżby ono waćpanu braku wdzięczności dla mnie nie wyrzucało... Powiadasz, że się w dostatkach kąpię, że się bawię wesoło. Przypuśćmy, że tak jest, lecz cóż w tem złego? Alboż zakonnicą jestem? Albożdom mój to klasztor, czy pustelnia? Stosunków z ludźmi zrywać nie mogę, bo cóżby o nas powiedziano? Wolno waćpanu, będąc wiekowym, mieć dziwactwa, być tetrykiem, odludkiem, wędzić i marynować się, ale niechże będzie wolno innym prowadzić życie według upodobania...

— Nie bronię... — mruknął chorąży niecierpliwie.

Jejmość się oburzyła.

— Na kieł jegomość dziś wziąłeś! — zawołała czerwieniejąc się ze złości — do słowa mi przyjść nie dasz! Dziwnie doprawdy masz zgryźliwą naturę...

— Milczę i słucham — rzekł pokornie chorąży, westchnąwszy.

— Słucham a gadam, a tyrkocę, a rozprawiam i dogryzam. O! ja wiem, że waćpan masz do tego talent osobliwy...

Ze trzy pacierze jeszcze trwał gniew pani Barbary, bo na ulubiony temat wpadłszy, trudno jej było się powstrzymać; wreszcie przypomniawszy sobie, co ją do męża sprowadziło, złagodniała i tonem innym mówić zaczęła.

— Jegomości wina, żem się nieco uniosła... Tyle mam na głowie kłopotów i zmartwień, że wciąż jestem rozdrażniona, a waszmość oliwy do ognia dolewasz...

Chorąży spojrzał na nią zdziwiony.

— Ano tak — ciągnęła, odpowiadając na to nieme pytanie. — Zdrowie jegomości potrzebuje wczasu, spokoju, żadnych wzruszeń i wysiłków nie znosi... ja czynię, co mogę, abyś czerstwość odzyskał, po to nawet tutaj przyjechałam, sama będąc niezupełnie dysponowaną, a jegomość jakby umyślnie narażasz się. Takie naprzykład długie klęczenie na dobre jegomości wyjść nie może... Widząc, że własnowolnie sobie szkodzisz, nic dziwnego, żem się nieco zniecierpliwiła. Złą byłabym żoną, gdybym cię nie przestrzegła...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
### WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

**Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):**

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku *do Oświęcima*; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa *do Suchy*, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórzą Płaszowa *do Podwołoczysk;* ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. *do Tarnopola*, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. *do Husiatyna* przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. *do Podwołoczysk,* ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa *do Wieliczki.* — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa *do Lwowa,* ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku *do Oświęcima,* ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. *do Tarnowa,* ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. *do Chyrowa* przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. *do Wieliczki,* ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa *do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,* ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. *do Podwołoczysk,* ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

**Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):** 119

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa *z Podwołoczysk,* ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) *ze Stanisławowa* przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa *z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,* ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa *z Tarnowa,* ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz., 9·30 przed południ. poc. osob. Nr. 25 do Krakowa *ze Suchy.* — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa, 10.49 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) *z Oświęcima.* — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa *z Wieliczki.* — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa *ze Lwowa* ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa *z Podwołoczysk,* ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) *z Husiatyna* przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa *z Tarnopola,* ma połączenie w Krasnem do Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa *z Wieliczki,* ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i Nowego Zagórza. — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) *z Oświęcima,* ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc. pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa *z Podwołoczysk,* ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej. u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

# NA MAJ

**Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego**
*w Krakowie, Rynek gł. 30* — poleca:

**Golijan ks. Z.** — Miesiąc Marji (zawierający rozmyślania i **Msze święte** na każdy dzień maja) ozdobnie oprawny **1 złr.**, z przesyłką o **20 ct.** więcej.

**Nowakowski J. ks.** — Miesiąc maj (**z pieśniami O. Antoniewicza**) **40 ct.**, w oprawie ozdobnej **80 ct.**, z przes. o **15 ct.** więcej.

**Potulicki A. ks.** — Miesiąc Marji, krótkie rozmyślania, cena **10 ct.**, z przesyłką o **3 ct.** więcej.

**Sowiński J. ks.** — Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Panny, cena **50 ct.**, opr. ozdobnie **1 złr. austr.**, z przesyłką o **20 ct.** więcej,

**i wiele innych rozmyślań różnych autorów.** 1465

**Figury Najśw. Panny** każdej wielkości z najpierwszych zakładów paryskich.

---

# Jaśkowice 1451

**pod Krakowem, stacja kolei: Wielkie drogi, Poczta: Brzeźnica.**

**Letnie mieszkania** składające się z pojedynczych lub więcej pokoi kompletnie umeblowanych, z obsługą, na żądanie z całem utrzymaniem, **do wynajęcia** od 15-go Maja b. r. na czas dowolny dłuższy lub krótszy.

Również **osobna Willa** z ogrodem pod war ywa około ³/₄ morga, składająca się z 3-ch pokoi, sieni, kuchni, werandy, strychu, piwnicy i t. d. **do wynajęcia zaraz**, ze względu potrzebnego obsiania dodanego ogrodu.

W miejscu restauracja, sklep chrześcjański, ładne ogrody, spacery, kręgielnia, gimnastyka, strzelnica, bogato zaopatrzona biblioteka, gazety co dzień świeże i t. d. **Kaplica mszalna** w miejscu, oraz z wszelkim komfortem urządzone łazienki według wszystkich systemów z uwzględnieniem również i systemu ks. Kneippa.

Bliższa wiadomość: *Zarząd dóbr Jaśkowice.*

---

**[P]oleca w wielkim wyborze na sezon wiosenny**

## MAGAZYN NOWOŚCI
# A. Grigar w Krakowie

*Rynek główny Nr. 44, Linia A—B*

[Kap]**elusze** mezkie, wielki wybór **lasek, bieliznę** męzką. [Kra]**waty** najnowsze. **Rękawiczki** damskie i męzkie. **Pończochy** damskie. **Parasolki**, deszczochrony. **paski**. Wszelkie [p]**ybory toaletowe**, **torby** do podróży. Największy skład [gier] **i do gry. Tutki cygaretowe** z oryginalnej bibułki [tur]cuzkiej, egipskiej i wszelkie inne gatunki utrzymuje [w s]kładzie własnego wyrobu. Od lat dwudziestu kilku [tutk]i mojego wyrobu zyskały powszechne uznanie P. T. [odb]iorców. — Przy większym odbiorze wysyłam franco nie licząc opakowania.

[Dzię]kując za dotychczasowe zaufanie Szanownej Publiczności, polecam się i nadal Jej łaskawej pamięci.

**Ceny jak najniższe.** 850 4 6

---



Śmierć myszom! Śmierć szczurom!

Jedyna niezawodna

# TRUCIZNA

**na szczury, myszy domowe i polne.**

[Prz]ewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa [zabij]ająco tylko na gryzenie (glires) szczur — mysz — królik. [D]la ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. [n]**ieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki [w] paczkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct więcej (za list [prz]acht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

**Skład i laboratorjum przetw. chem.**

**[J]ANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.**

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4¹/₂ Klgr. złr. 7·50. 1464

**Składy w większych aptekach i droguerjach.**

---

# [2]0-te Ogólne Zgromadzenie

## CZŁONKÓW

## Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców

**w Krakowie**

odbędzie się w dniu **5 go czerwca 1898 o godz. 8-ciej po południu** w Sali Rady miasta Krakowa.

**PORZĄDEK DZIENNY:**

1. Odczytanie ostatniego protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcji.
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i udzielenie absolutorjum.
4. Wnioski Rady Nadzorczej.
5. Wybór dyrektor i zastępców.
6. Wybór członków do Rady Nadzorczej. 1525
7. Wnioski.

Kraków, dnia 4 maja 1898 r.

Prezes Rady Nadzorczej **Tadeusz Stryjeński.**

---

# TOWARZYSTWO
## wzajemnych ubezpieczeń
### w Krakowie

wypłacać będzie tytułem zwrotu za rok ubiegły Członkom swoim, którzy w roku administracyjnym 1897 (tj. od 1 kwietnia 1897 r. po 31 marca 1898 r.) ubezpieczeni byli, przy odnowieniu ich ubezpieczeń **20°|₀ (dwadzieścia procent)** od zaliczki, to jest po 20 ct. od każdego 1 złr. wpłaconej na ten rok administracyjny a do zwrotu uprawnionej zaliczki.

Kraków, dnia 5 maja 1898 r.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

**Z Słonecki** **J. Głażewski.** **Dr. G. Romer.**

[Przedruk nie będzie płacony]. 1537 1 0

---

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

# VELOUTINE

**Puder ryżowy specyalnie**
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY**, Fabrykanta Perfum
**PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ**

39 12—36

---

## Franc. Giacomelli'ego
# Mączka do karmienia dzieci

najlepszy wiedeński fabrykat,

uznany powszechnie jako najkorzystniejszy sztuczny pokarm, gdyż lekkostrawny i wolny od obcych przymieszek.

Do nabycia we wszystkich Aptekach. Drogueryach i handlach korzennych. — **Cena za całą puszkę 80 ct. za pół puszki 45 ct.** 408

---

# Realność

tuż przy mieście, dom murowany, budynki, 3¹/₂ morga gruntu, inwentarz żywy i martwy, 200 drzew owocowych szlachetnych, szparagi, truskawki, inspekta, s powodu wyjazdu zaraz do **sprzedania**. Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu" p. l. 1232.

1232 11 12

---

**Handel W C. Angelusa**

*w Krakowie, Grodzka 2*

wysprzedaje po zniżonych cenach

świeże i modne:

paski damskie, rękawiczki letnie, weloniki, perfumerje, hafty, roboty ręczne, pończochy i zabawki. 1401 5 6

---

# Mleczarnia
## dóbr Łuczanowice

W KRAKOWIE

**ul. Karmelicka Nr. 1**
**Podwale Nr. 8**

*I. Filia: ul. Starowiślna 16,*
*II. Filia: plac Matejki (Hotel Centralny)*

poleca Szanownej Publiczności:

**znakomity nabiał**

z pierwszorzędnych obór, dających wszelką gwarancję zdrowotności i porządku po cenach jak następują:

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Mleko** niezbierane | litr | **8** | ct |
| „ zbierane | „ | **4** | „ |
| „ kwaśne | „ | **4** | „ |
| **Maślanka** codzień świeża | „ | **4** | „ |
| **Smietanka** słodka | „ | **28** | „ |
| „ kwaśna | „ | **32** | „ |
| „ kremowa | „ | **80** | „ |

Znakomite **masło** deserowe 1 Klg. 1 złr. 60 ct. 1486
**Masło** kuchenne 1 Klg. 1 złr. **20** ct.

---

# Nowa Ustawa Łowiecka

dla Galicji, obowiązująca od 26 marca 1898. Wydanie kieszonkowe z kalend. myśliwskim.

**Cena 20 ct.** 1374

Księgarnia G. Gebethnera i Sp

---

# ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr. 34 do **domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

**UWAGA. Celem uniknienia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.**

# Singera Maszyny do szycia

zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odznaczają się one wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarswa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn. 1477 14 16

**Wystawa Stuttgart 1896 r. złoty medal.**




**Wystawa Grudziądz 1896 r. złoty medal.**

## SINGERA Co. Tow. Akc.

**(dawniej G. Neidlinger),**

**Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).**

**Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.**

---

**NA PAMIĄTKĘ**
# I-szej Komunii św.

poleca księgarnia

**Kubaczki i Langa w Białe[j]**

**Marja wzór dziewicy chrześcijańskiej,** książka do modlitwy przez ks St., format 5/12 cm. str. 65[6] opr. w płótno 60 ct. z przes. 75 c[t].

**Św. Alojzy wzór młodzieży,** książka do modlitwy przez ks. S[t]. format 5/12 cm., str. 688, opr. [w] płótno 60 ct. z przes. 75 ct.

Również polecamy w wielkim wyborze **Obrazki na pamiątkę I-Komunii św.**, a cenniki rozsyłam[y] na żądanie bezpłatnie.

Nadto otrzymaliśmy **na skła[d] główny:**

**Historja biblijna dla rodzin chrześciańskich,** opracował ks. Stagraczyński; 2 tomy zawierające przeszło 200 rycin i 8 obrazków kolo[r.] opr. w półskórek 11 złr. 40 ct.

**Dr Koneczny, Dzieje Śląska** z li[cz]nymi obrazkami, opr w płótn[o] 2 złr. 70 ct. 1423 2 5

**Poezje Mickiewicza** (wszystkie), 2 tomy ozdobnie opr. w płótn[o] 1 złr. 80 ct. z przes 2 złr 5 ct.

---

# Do sprzedania

przy ul. Wolskiej L. 15 n[a] południe położony grunt p[od] budowę 35 mtr. długości, 5[0] m. głębokości wraz z dome[m] i ogrodem owocowym po c[e]nie **100 złr. za sążeń kwadratowy.** (Pośrednictwo wykluczone). Dług **banku kraj[o]wego** 10 500, **15.000** pozostawić mogę na hipotece.

Zgłoszenia u **Właściciel[a]** **Rynek gł. L. 24**, II piętr[o] 1531 1 3

---

# Praktykanta

**zamiejscowego**

poszukuje zaraz handel towarów żelaznych i norymbergskich **T. Pawłowskiego w Tarnowie.** 1542 1 3

---

# Młody mężczyzna

24 lat liczący, z odpowiedniem utrzymaniem, posiadający realność **wartości** prze[szło] 3000 złr., poszukuje

**„Towarzyszki życia"**

od 18 do 26 lat liczącej odpowiednim posagiem, l[ub] posiadającej odpowiednie [go]spodarstwo i któraby b[yła] obeznana z prowadzeniem g[o]spodarstwa.

Łaskawe zgłoszenia up[rasza] sza nadsyłać z załączoną [fo]tografią pod lit. **F. S. J.** p[o]ste restante **Wadowice** [z] okazaniem kwitu inseratowego. Rzecz traktowana na se[rjo] i za dyskrecję ręczy słowe[m] honoru. Na anonimy nie o[d]powiada. 1528 1 0

---

**Do sprzedania**
# pralnia

wraz z urządzeniem, przy ul. Gołębiej l. 3 w Krakowie, z [po]wodu wyjazdu. 1543 1

---

# Sprzedam zaraz

z powod słabości **m[oją]** **współwłasność** nowo budowanego pieca pierścieniowego z pobudynkami, s[zo]pami, gruntem i zapas su[rowej] cegły.

Pośrednictwo wykluczone. Dworak Wadowice. 1541

---

**Kamienica II ptr.**

wolna od podatku, z dużym o[gro]dem o 38 ubikacjach, w czem sklep, **do sprzedania** lub zami[any] na mniejszą realność. Wiado[mość] ul. Retoryka Nr. 10 par. u W[ła]ścicielki. 1540

---

# Uczeń

znajdzie umieszczenie w [Pie]**kierni Lwowskiej** pod fi[rmą] Jan Michalik, ul. Florja[ńska] Nr. 45. — Zamiejscowi m[ają] pierwszeństwo. 1538 1

---

Codzień **świeżo paloną kawę**, kawę surową Ceylon, Moccę, Jawę, Santos i wszelkie gatuki **cykoryi, Masło** deserowe i **Bryndzę** poleca

# Edmund Klimek w Krakow[ie]

Przy handlu najpiękniejsze **Pokoje gościnne**, zdrowa smaczna kuchnia, Piwo Pilzneńskie i bawarskie oraz **Kawior wiosenny.**

**Wszystko jak najtaniej.**

1492 1 1